



# ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

ŁĄCZY NAS ŻYCIE  
uniwersyteckie.pl



PROF. UAM RÓŻA SZWEDA

# NAUKA JEST DLA MARZYCIELI

s. 6

PROF. VIOLETTA JULKOWSKA

**„EUROPA. NASZA HISTORIA”  
JUŻ JEST**

s. 2

PROF. UAM MACIEJ BŁASZAK

**PRACA DAJĄCA SATYSFAKCJĘ  
TO WYZWANIE**

s. 14

PROF. UAM KRZYSZTOF CICHY

**RANO WSTAJĘ  
I BIEGNĘ**

s. 26



# „Europa. Nasza historia” już jest

Zanim podręcznik został wpisany na listę MEN, w Krakowie, w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności, miała miejsce uroczystość przyznania całej serii „Europa. Nasza historia” prestiżowego wyróżnienia dla najlepszego podręcznika roku 2024, na podstawie oceny dokonanej przez niezależnych recenzentów każdego z tomów

Najlepszy na rynku edukacyjnym podręcznik do historii „Europa. Nasza historia” jest już gotowy, a rozmawiamy o nim z **prof. Violetą Julkowską**, ekspertką w Radzie Ekspertów wspólnego polsko-niemieckiego podręcznika do historii, od 2020 roku współprzewodniczącą Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej Historyków i Geografów [UNESCO].

**To drugi na świecie bilateralny podręcznik do historii (po niemiecko-francuskim), ale jedyny, który obejmuje całość dziejów i dostosowany jest do nauczania historii w obu krajach jednocześnie. To wielki sukces wszystkich jego twórców, w tym Komisji Podręcznikowej, autorów i wydawców. Serdecznie gratulujemy!**

– Dziękujemy. Moment, w którym cała seria podręczników jest już formalnie dostępna i może być wykorzystywana w praktyce szkolnej, jest dla nas szczególnym powodem do dumy. Gdyby nie wieloletnia praca Komisji oraz wysiłek kilku pokoleń historyków, powstanie podręcznika nie byłoby możliwe. Przypomnijmy, że początek projektu to rok 2008, kiedy ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec wsparli ideę przygotowania dla polskich i niemieckich uczniów wspólnego podręcznika do historii, w dwóch identycznych wersjach językowych, o identycznej szacie graficznej oraz napisanego wspólnie przez polskich i niemieckich historyków i nauczycieli. Projekt ten, oprócz edukacyjnego, miał wymiar symboliczny jako istotny element w procesie polsko-niemieckiego pojednania i dialogu. Podręcznik składa się z czterech tomów; obejmuje okres od starożytności do XXI wieku. Każdy z tomów tworzył polsko-niemiecki zespół autorów, redaktorów, kartografów i grafików. Polska i niemiecka wersja są dostosowane do podstaw programowych obowiązujących w obu krajach. Pierwszy tom podręcznika był gotowy w 2016 roku, ostatni w 2020 roku.

**Czyli cztery lata temu. Skąd ta zwłoka?**

– Na zatwierdzenie ostatniego tomu, trud-

nego ze względu na zawartą w nim historię drugiej wojny światowej, czekaliśmy od jesieni 2020 roku, kiedy rozpoczął się proces recenzji. Strona niemiecka doceniła jego unikalną wartość i w czerwcu 2021 nagrodiła ostatni tom prestiżowym wyróżnieniem „Podręcznika roku 2021” w kategorii „Społeczeństwo”, które przyznały Stowarzyszenie Didacta, Federalna Agencja Edukacji Obywatelskiej oraz Instytut Georga Eckerta w Brunzshwiku. W tym samym czasie po stronie polskiej podręcznik otrzymał recenzję negatywną. Zaczęła się nierówna walka o podręcznik, spełniający wymogi, ale obarczony przez recenzenta zarzutami ideologicznymi. Pomimo podejmowanych przez wydawcę (są nim Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne) i Komisję starań podręcznikowi groziło ostateczne odrzucenie przez MEN, dlatego wydawnictwo wycofało podręcznik z procedury dopuszczeniowej, którą ponowiono dopiero w lutym 2024 roku, po zmianie rządu. Podręcznik do klasy 8 przeszedł pozytywnie całą procedurę, dzięki czemu cały projekt został zakończony w lipcu 2024.

**Na czym polega wyjątkowość przekazu tego podręcznika?**

– Podręcznik powstał w dialogu i na drodze dwustronnych uzgodnień, a polscy i niemieccy autorzy i redaktorzy wspólnie ustalali treść narracji, razem dobierali źródła i ilustracje, razem przygotowywali obudowę dydaktyczną. Jest to podręcznik nowych szans, który uczniowi niemieckiemu pokaże szerszą perspektywę historyczną Europy Wschodniej

i poruszy tematy dotąd nieobecne (na przykład życie Polaków pod okupacją niemiecką, ruch oporu i powstanie warszawskie), natomiast uczniom polskim zaproponuje perspektywę historii życia codziennego, obie strony zachęci do dyskusji i weryfikacji stereotypów. W konstrukcji podręcznika zastosowano nowatorskie rozwiązania graficzne, doskonałej jakości mapy i rekonstrukcje, ale najważniejszy jest sposób refleksji nad przeszłością. Narracja autorska przeplata się z tekstami źródłowymi oraz tekstami popularno-naukowymi, które pozwalają na uchwycenie różnych spojrzeń na dane zagadnienie. Pokazywane są wydarzenia rozgrywane się równolegle, by uświadomić, że wiele procesów w historii toczy się obok siebie. W rozdziałach prezentowane są spojrzenia historyków z różnych krajów i epok na dany temat. Stała rubryka „Przeszłość w teraźniejszości” pokazuje uczniowi, w jaki sposób ludzie współcześni obchodzą się z przeszłością oraz co z dawnych czasów jest lekcją dla teraźniejszości. Ten podręcznik nie narzuca myślenia o przeszłości, on uczy samodzielnego myślenia historycznego. Nowatorska jest aktywna praca ze źródłami i prezentacja warsztatu historyka, zgodna ze specyfiką okresu, na przykład dla wieku XX są to audycja radiowa, fotografia propagandowa, film historyczny, rozmowa ze świadkiem historii oraz muzeum i Internet jako media przekazu o historii. Podsumowując, współczesna edukacja historyczna stoi przed poważnymi wyzwaniami, a nasz podręcznik jest do nich przygotowany.

**Rozmawiał Krzysztof Smura**



FOT. WŁADYSŁAW GARDASZ

► **Andrzej Witkowski**, kierownik obiektów sportowych UAM i międzynarodowy sędzia szermierki (uznany za najlepszego sędziego na świecie w roku 2023), prowadził finałowy mecz we florecie kobiet na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.



► **Profesor Artur Stefankiewicz**, dyrektor Centrum Zaawansowanych Technologii UAM, został powołany do Zespołu ds. Nagród na okres kadencji do 31 grudnia 2028 roku.



Zespół powoływany jest zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów, a jego zadaniem jest między innymi ocenianie wniosków o przyznanie nagród premiera za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne lub organizacyjne albo za całokształt dorobku.

► **Profesor Edward Balcerzan** z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej został laureatem Nagrody „Człowiek Słowa”. Jej wręczenie odbyło się na uroczystej gali Festiwalu Stolica Języka Polskiego w Szczepieszynie.



► **Profesor UAM Sylwia Jaskulska** z Wydziału Studiów Edukacyjnych została powołana do Zespołu ds. etyki badań społecznych z udziałem dzieci w Polsce. Powołania wręczyła Monika Horna-Cieślak, Rzecznik Praw Dziecka. Celem Zespołu jest zapewnianie szczególnej ochrony osobom młodym podczas badań społecznych.



► **Profesor UAM Anita Stefańska** z WPA w Kaliszu znalazła się w zespole ds. naukowo-badawczych arteterapii klinicznej i promocji zdrowia psychicznego na rok 2024/25.



► **Hanna Błauciak**, studentka Wydziału Anglistyki, została laureatką tegorocznej edycji konkursu im. Nancy Burke, którego organizatorem jest Polskie Towarzystwo Badań Kanadyjskich.



► **Szymon Jóźwiak**, student Wydziału Matematyki i Informatyki, zdobył pierwsze miejsce na hackathonie #b\_hack, organizowanym przez Council of Baltic Sea States oraz Technische Hochschule w Lubece. Jak czytamy na profilu wydziału, zwycięska aplikacja dotyczyła „regenerative tourism and sustainability”, a członkowie zespołu zauważyli, że w dzisiejszych czasach kluczem do walki ze zmianami klimatycznymi nie jest minimalizacja strat dla środowiska, jakie generuje ludzkość, a robienie czegoś więcej dla Ziemi.



## WYDARZENIA

- 2 | „Europa. Nasza historia” już jest
- 3 | Uniwersytecki prestiż
- 4 | Hasło: silseskwioksany
- 4 | Wiwat prof. Marek Hendrykowski!
- 5 | Piła. Wmurowano kamień węgielny
- 5 | Z UAM na NAFSA 2024

## NAUKA

- 6 | Nauka jest dla marzycieli. Prof. UAM Róża Szweda
- 8 | Duch miasta zapisany w pejzażu
- 10 | Datowanie EPR to konieczność
- 11 | Przelamując tabu
- 12 | Kolejny etap: Girona  
Rozmowa z dr Karoliną Nowicką-Bauer
- 13 | Między sercem a rozumem  
Rozmowa z dr Katarzyną Jankowiak
- 14 | Praca dająca satysfakcję to wyzwanie  
Rozmowa z prof. UAM Maciejem Błaszakiem
- 16 | Dydaktyka to też nauka
- 18 | Tajemnice Żernik Górnych  
Rozmowa z dr. Maciejem Chyleńskim

## JEDNOSTKI UAM

### WYDZIAŁ PEDAGOGICZNO-ARTYSTYCZNY W KALISZU

- 19 | Podążamy za nazwą  
Prof. UAM Piotr Łuszczkiewicz, dziekan WPA w Kaliszu
- 20 | Wydziałowa mozaika

## LUDZIE UAM

- 24 | Z chórem na koniec świata
- 26 | Rano wstaję, ubieram się, wychodzę i biegnę  
Prof. UAM Krzysztof Cichy

- 27 | [ŻYCIE na Facebooku](#)



## Hasło: silseskwioxany

6th International Symposium on Silsesquioxanes-based Functional Materials [6SFM] odbyło się w lipcu na naszej uczelni. To pierwsze takie sympozjum w Europie, po sukcesie poprzednich edycji w Chinach, Japonii i Korei. Jego organizatorami byli Centrum Zaawansowanych Technologii i Wydział Chemii UAM (przewodniczący Komitetu Organizacyjnego: **prof. Bogdan Marciniak**), przy wsparciu projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”.

Silseskwioxany to słowo, które nie schodziło z ust uczestników sympozjum przez kilka dni. Naukowcy z całego świata dzielili się doświadczeniami naukowymi w zakresie chemii tych związków, od ich syntezy po zastosowanie w materiałach. Sympozjum stało się okazją do wymiany wiedzy i idei między badaczami zarówno tymi o wielkiej, światowej renomie, na przykład prof. Kaneką (Kagoshima University) czy Wongiem Chi Manem (University of Montpellier), jak i młodymi badaczami, a także przedstawicielami przemysłu, choćby dr. Joe Lichtenhanem (założyciel firmy Hybrid Plastics, USA). Umożliwiło to nawiązanie kontaktów pomiędzy naukowcami a przedsta-

wicielami przemysłu, co z pewnością zaowocuje przyszłą współpracą i projektami.

O słowo klucz spytaliśmy **prof. UAM Beatę Dudziec** (wiceprzewodniczącą Komitetu Organizacyjnego) z Wydziału Chemii. „Zajmujemy się związkami krzemooorganicznymi, a dokładniej ich specyficznymi strukturami nazywanymi silseskwioxanami. Nazwa jest trochę skomplikowana, aczkolwiek same związki są w budowie dosyć proste, mają nieorganiczny rdzeń i organiczne podstawniki, i dzięki temu ich właściwości są pomiędzy typową chemią organiczną i nieorganiczną. Związki te cieszą się dużym zainteresowaniem badaczy nauk podstawowych, ale i wdrożeniowych, związanych

z ich wykorzystywaniem jako komponentów i modyfikatorów polimerów” – brzmi odpowiedź.

W trakcie sympozjum odbywały się także warsztaty skierowane do doktorantów, których celem było pokazanie praktycznego potencjału tych związków oraz ich zastosowań w różnych materiałach funkcjonalnych. Uczestnicy mieli okazję poznać techniki przetwarzania materiałów od metod tradycyjnych po innowacyjne techniki druku 3D metodą FDM. To najszybciej rozwijający się kierunek w technologii przetwarzania tworzyw termoplastycznych, jak mówi **prof. UAM Robert Przekop** (wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego).

**Jan Matecki**

## Wiwat prof. Marek Hendrykowski!

Książka „Wiwat! Saga wielkopolska 1870-1920” **prof. Marka Hendrykowskiego** z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej zdobyła nagrodę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w kategorii literatura popularnonaukowa i beletrystyka.

W wtorek 25 czerwca w Sali Posiedzeń PTPN odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursie na najlepszą publikację o Wielkopolsce w roku 2023. Na tegoroczną, siódmą edycję konkursu wpłynęło 111 prac; były one oceniane w kategoriach: literatura naukowa, literatura popularnonaukowa i beletrystyka oraz literatura dotycząca miasta Poznania.

W kategorii literatura popularnonaukowa i beletrystyka nagrodę otrzymał prof. Marek Hendrykowski za książkę „Wiwat! Saga wielkopolska 1870-1920”, wydaną przez Dom Wydawniczy REBIS. Przypomnijmy, że została ona wydana z okazji 105. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego.

– Czy my, Wielkopolanie, mamy utwór literacki, który by oddawał to, co jest najwspanialszego w tym potwornie trudnym półwieczu między wojną francusko-pruską a polsko-bolszewicką? – pytał, odbierając nagrodę, prof. Hendrykowski. – Ja z tego okresu wyczytałem jedno: niezwykle, zbiorowe dojrzewanie do wolności. Powstanie wielkopolskie w kontekście było tylko kropką nad „i”. Zależało mi na tym, żeby pokazać ten proces, uzmysłowić sobie, jak to jest, kiedy ludzie postanawiają w zniewoleniu, że będą wolni. Miejmy świadomość, że my w Wielkopolsce mamy wielkość w nazwie – mówię.

Na koniec prof. Hendrykowski zakomunikował, że możemy spodziewać się kontynuacji sagi,

o której w laudacji **prof. Tomasz Mizerkiewicz** mówił tak:

– Powieść Marka Hendrykowskiego to rzetelna, czyli poznańska panorama losu Wielkopolanek i Wielkopolan przełomu XIX i XX wieku. Imponującej wiedzy o dziejach regionu towarzyszy unikalna zdolność kreowania postaci literackich, z którymi czytelnicy chcą się utożsamiać i podążać za ich losami. Z wyczuciem i szacunkiem opisane zostały kobiety współdecydujące o wielkich i małych sprawach wielkopolskich. Z serdecznością i uznaniem obserwowane są także postacie męskie, pełne energii i odważne. Czytamy tę niezwykłą powieść o Wielkopolsce sprzed ponad stulecia i mamy ochotę zakrzyknąć: wiwat Marek Hendrykowski!

**Magda Ziótek**

## Piła. Wmurowano kamień węgielny

We wtorek 30 lipca przy Szpitalu Specjalistycznym im. Stanisława Staszica w Pile odbyło się uroczyste podpisanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowego prosektorium w ramach realizacji programu uruchomienia kierunku lekarskiego przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – etap I. Budowa nowego prosektorium została dofinansowana kwotą 6 mln zł przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

Pamiątkowy akt erekcyjny podpisali inicjatorzy przedsięwzięcia, fundatorzy, podmiot tworzący oraz wykonawca inwestycji. Następnie dokument, wraz z innymi pamiątkowymi przedmiotami, został zamknięty w kapsule czasu i zamurowany w fundamentach powstającego budynku prosektorium. Wśród umieszczonych w kapsule artefaktów znalazły się między innymi kolekcjonerska moneta wyemitowana przez Narodowy Bank Polski z okazji 100-lecia utworzenia Uniwersytetu Poznańskiego, przypinka z logo UAM oraz artykuł z „Życia Uniwersyteckiego” zatytułowany „Doktorat honoris causa dla prof. Bogumiły Kaniewskiej”.

Nowe prosektorium powstanie przy pilskim szpitalu w miejscu obecnego. Na pierwszym piętrze będą sale dydaktyczne z możliwością oglądania na żywo zabiegów i operacji wykonywanych na bloku szpitalnym. Powstaną także nowoczesne laboratoria do prowadzenia badań patomorfologicznych i genetycznych oraz część z chłodniami. Studenci kierunku lekarskiego będą korzystać z nowych pomieszczeń od pierwszego roku studiów.

Biuro Prasowe UAM



## Z UAM na NAFSA 2024

Dla UAM udział w tegorocznych targach NAFSA w Nowym Orleanie był doskonałą okazją do podtrzymywania istniejących oraz nawiązania nowych kontaktów z uniwersytetami za granicą, a także do wymiany doświadczeń ze specjalistami zajmującymi się edukacją i międzynarodową wymianą akademicką.

NAFSA: Association of International Educators to największa i najbardziej zróżnicowana organizacja non profit na świecie, która zajmuje się edukacją i wymianą międzynarodową. Jej celem jest promowanie polityk i praktyk zapewniających bardziej połączony, pokojowy świat obecnie i dla przyszłych pokoleń.

Jak podaje NAWA, wydarzenie zgromadziło ponad osiem tysięcy uczestników reprezentujących prawie 120 krajów. Tym razem do 20 polskich uczelni na stoisku NAWA, zorganizowanego w ramach kampanii „Ready, Study, Go! Poland”, dołączyli także przedstawiciele Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Study in Lublin. Liczba polskich uczestników była rekordowa. Na polskim stoisku obecna była między innymi dr Katarzyna Granat, pełniąca funkcję eksperta ds. dyplomacji naukowej w Ambasadzie RP w Waszyngtonie

D.C., a pierwszego dnia expo na spotkanie z polską delegacją przyjechał Konsul RP w Houston, Andrzej Fąfara.

Uroczystość otwarcia NAFSA 2024 przyciągnęła międzynarodowych edukatorów, pracowników uniwersytetów i wiele innych osób z branży. Temat przewodni brzmiał: „Resilience. Renewal. Community”. Od LaNitry Berger, prezeski NAFSA i przewodniczącej zarządu, podczas ceremonii otwarcia można było usłyszeć o globalnych wyzwaniach, zmianach klimatu, trudnych czasach dla amerykańskich uniwersytetów (z powodu protestów związanych z wojną między Izraelem i Palestyną), zaś przemówienie, które naprawdę przyciągnęło uwagę, wygłosił dr Luis von Ahn, współzałożyciel Duolingo.

Naukowiec, pochodzący z Gwatemali, zwracał w nim uwagę na uchodźców w innych krajach i problemy, z którymi się borykają (na przykład

język czy dostęp do edukacji); na kwestie niskiego poziomu edukacji w krajach rozwijających się i problemy ustalania priorytetów na korzyść chłopca w decyzjach rodziców, któremu z dzieci zaoferować edukację, jeśli nie ma możliwości, aby wykształcić je wszystkie („ci, którzy mają pieniądze – dostają dobre wykształcenie”); na problemy wizowe studentów zagranicznych i opóźnienia w rozpoczęciu roku akademickiego (z retorycznym pytaniem „co byłoby [z nim i z Duolingo], gdyby jednak nie dostał kiedyś wizy do USA?”); na kwestię AI i rozważania, czy zastąpi ona nauczyciela... Przeniosło to akcent z tematów de facto politycznych, o których mówi większość świata (nie próbując ich zazwyczaj rozwiązać), na tematy i problemy właśnie związane z edukacją, które należy rozwiązać.

dr Kostiantyn Mazur

Więcej na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl)

# Nauka jest dla marzycieli

– Granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) są dla odważnych marzycieli – mówi prof. UAM Róża Szweda, która na początku tego roku przeniosła swój zespół naukowy do Centrum Zaawansowanych Technologii. Mimo młodego wieku badaczka ma na swoim koncie kilka grantów badawczych, w tym ten najbardziej prestiżowy, finansowany ze środków UE.



– To są programy, które pozwalają na sfinalizowanie badań o wysokim stopniu ryzyka – mówi naukowczyni. – My, naukowcy, mamy często „szalone” pomysły, których realizacja wiąże się z ryzykiem. Warto te pomysły realizować, ponieważ w ten sposób tworzą się przełomowe idee. W tym kontekście ERC jest agencją, która umożliwi nam realizację bardzo ambitnych planów badawczych. Z drugiej strony nie znam innej organizacji, która oceny projektów prowadziaby w sposób równie szczegółowy i surowy. Poza ewaluacją panelu mój wniosek o grant ERC szczegółowo oceniało aż dziewięć recenzentów – dodaje.

Profesor Róża Szweda jest przykładem naukowca, który konsekwentnie buduje swoje naukowe portfolio. Punktem odniesienia na tej drodze jest tematyka badawcza, którą świadomie rozwija i wzbogaca, podejmując prace w ośrodkach naukowych w Polsce i we Francji.

Naukowczyni ukończyła Politechnikę Śląską, a następnie rozpoczęła pracę w Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych PAN, gdzie wykonała badania do swojej pracy doktor-

skiej. Po obronie doktoratu na AGH wyjechała w 2015 roku na staż podoktorski do Strasburga. W grupie prof. Jean-François Lutza prowadziła badania nad polimerami do przechowywania informacji w ramach zatrudnienia w granicie ERC oraz jako menedżer dużego projektu europejskiego w programie Innovative Training Networks MSCA.

– To było bardzo potrzebne doświadczenie. Mogłam zarówno brać udział w nowatorskich, przełomowych badaniach, jak również uczyć się zarządzania dużymi europejskimi grantami – mówi.

Następnie badaczka przeniosła się na uniwersytet w Strasburgu. Jak wspomina, to był dla niej okres, w którym kształtowały się jej zainteresowania badawcze. W tym czasie złożyła też wniosek o grant NCN w konkursie Sonata. Kilka miesięcy później przyszła pozytywna odpowiedź, a wraz z nią możliwość powrotu do Polski i przepustka do rozpoczęcia własnej działalności badawczej.

– Byłam już gotowa do budowania własnego zespołu. Młodzi są gniewni, wydaje im się,

że wiele rzeczy mogą zrobić lepiej, szybciej. W powrocie do kraju upatrywałam swojej szansy na realizację marzeń naukowych i rozwój własnej tematyki badawczej – mówi.

Na realizację swojego grantu wybrała wrocławską Sieć Badawczą Łukasiewicz – Polski Ośrodek Rozwoju Technologii. Wtedy jeszcze była przekonana, że chce prowadzić zarówno badania podstawowe, jak i aplikacyjne. Takie możliwości oferował jej ten ośrodek.

– Wielu naukowców dąży do publikacji i to jest nieodłączna część naszej pracy, musimy dzielić się efektami naszej pracy. Jednak ja zawsze marzyłam o tym, aby móc skomercjalizować moje pomysły. Największą satysfakcją byłaby dla mnie świadomość, że moja praca jest pożyteczna dla społeczeństwa – zapewnia.

Naukowczyni zdecydowała się na powrót do kraju na przełomie 2019 i 2020 roku. Jak się wkrótce okazało, nie był to najlepszy moment na zmiany. Rozpoczynająca się właśnie pandemia znacznie ograniczyła możliwości realizacji projektu.

– Bardzo szybko zrozumiałam, że aby prowadzić badania na wysokim poziomie, muszę pozyskać na to odpowiednie środki. Instytucje naukowe nie zapewnią środków na prowadzenie badań. O finansowanie muszę się zatroszczyć sama, aplikując w agencjach zewnętrznych typu NCN i NCBiR. Szczęśliwie nie miałam z tym kłopotów, z sukcesem pozyskiwałam pieniądze na realizację kolejnych naukowych pomysłów – wspomina.

Na UAM prof. Róża Szweda przeniosła się na początku tego roku. Postanowiła skupić się na badaniach podstawowych, ponieważ, jak mówi, to one pozwolą jej zrealizować większość nowatorskich pomysłów naukowych. Z tego też powodu wybrała uniwersytet, w którym, jak uważa, znajdzie młodych, pełnych energii, ambitnych ludzi gotowych do podjęcia wyzwań.

Na temat swoich badań prof. Szweda udzieliła już kilku wywiadów (również dla dziennika „Le Monde”), wielu prelekcji i wykładów. Laikowi niezwykle ciekawa wydaje się koncepcja stworzenia syntetycznego materiału, który odwzorowywałby funkcje żywej materii. W wywiadach naukowczyni często porównuje swoją pracę do pracy artysty rzeźbiarza, mówiąc, że „rzeźbi” z makrocząsteczek nowe kształty. – Poza strukturą chemiczną bardzo istotny jest kształt, jaki makrocząsteczki przyjmują, bo to on w dużej mierze decyduje o ich funkcjonalności. Wyzwanie kontrolowania kształtu makrocząsteczek, który jest kluczowy dla funkcji, podejmujemy w projekcie ERC Shape – wyjaśnia.

– Wszystkie organizmy żywe zbudowane są z cząsteczek. Jako chemik zadaję sobie pytanie: jak to się stało, że uporządkowały się one dokładnie w taki sposób, aby mogły poruszać się, odpowiadać na zmiany środowiska – słowem: żyć. Gdzie jest ta energia i jakie prawa rządzą tymi procesami? W chemii, czy szerzej inżynierii materiałowej, mamy takie marzenie, aby skopiować funkcje „cząsteczek życia” i wykorzystać je w konstruowaniu materiałów syntetycznych – mówi.

To pytanie rozpala wyobraźnię naukową prof. Szwedy. Aktualnie prowadzi ona kilka projektów, które, jak podkreśla, łączą się w realizację jednego naukowego marzenia. – W projekcie ERC zamierzamy wykorzystać kontrolę kształtu do programowania funkcji katalitycznej, aby umożliwić selektywny przebieg wybranych reakcji chemicznych. Na płaszczyźnie chemii byłby to ogromny postęp, który pozwoliłoby w warunkach laboratoryjnych przeprowadzać reakcje, które dziś nie są możliwe – podkreśla naukowczyni.

– To, że nasz organizm działa w taki czy inny sposób, powodowane jest selektywnością zachodzących w nim reakcji. Z punktu widzenia chemii dana reakcja może przebiegać na wiele sposobów, bo organizm jest mieszaniną cząsteczek. I tu znów stawiamy sobie pytanie: dlaczego akurat te dwie cząsteczki łączą się ze sobą i tworzą sygnał, który biegnie do mózgu i zaczynamy odbierać bodźce – to jest właśnie ta selektywność. Jeśli poznamy jej mechanizmy, będziemy mogli kontrolować wybrane przez nas procesy, a to przybliży nas do projektowania materiałów o funkcjach życia – zapowiada badaczka.

Doktor hab. inż. Szweda w trakcie pobytu we Francji miała możliwość uczestniczenia w projektach, w których syntezowane

były makrocząsteczki zbudowane z sekwencji podjednostek, analogiczne do tych występujących w organizmie, tj. białka czy DNA. Teraz otwarte zostaje pytanie, jak nadać im konkretne funkcje.

– Mój pierwszy grant, Sonata NCN ConFold, stawiał pytanie badawcze, czy potrafimy syntetycznej makrocząsteczce nadać wybrany kształt. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy, brzmiała: tak. Faktycznie w warunkach laboratoryjnych udało nam się uzyskać kontrolę nad fałdowaniem polimerów niebiologicznych, wytworzonych przez człowieka. Kolejnym krokiem będzie skonstruowanie większych obiektów, które będą wchodzić ze sobą w interakcje. To będzie to marzenie o ruchu i przekazywaniu informacji z jednej cząsteczki do drugiej.

W ramach grantu Sonata Bis NCN zespół prof. Szwedy prowadzi też badania nad zapisem informacji w makrocząsteczkach. Tu, jak zapowiada naukowczyni, przewidywane są konkretne przeznaczenia.

– Myślmy, że mogą one znaleźć zastosowanie w przechowywaniu informacji, w szczególności długoterminowej archiwizacji. To bardzo potrzebna technologia, bo wraz z rozwojem sztucznej inteligencji zapotrzebowanie na przechowywanie danych wzrasta w zastraszającym tempie. Ta tematyka badawcza jest pokłosiem stażu, który odbyłam w grupie prof. Jean-François Lutz, pioniera badań nad zapisem kodów binarnych w makrocząsteczkach. Nasz pomysł na dalszy rozwój tej technologii ma umożliwić łatwy odczyt informacji, co będzie krokiem milowym do jej przyszłego wdrożenia – zapowiada.

Równie ważne, co badania naukowe, jest dla prof. Szwedy zachowanie odpowiedniego balansu między pracą i życiem prywatnym.

– Zapewne zatraciłabym się w mojej pracy i szybko straciła kontakt z rzeczywistością, gdyby nie moja rodzina i obowiązki macierzyńskie. Nie możemy zapomnieć, że naszym powołaniem życiowym jest rodzina. To mamy zakodowane w naszym DNA. My, kobiety, realizujemy to poprzez macierzyństwo – wychowujemy kolejne pokolenia, dzięki czemu ta nasza „cząstka” zostanie i będzie przekazywana dalej – mówi. – Bardzo ważne jest także, aby wygospodarować trochę czasu dla siebie. Ja wyjeżdżam w góry i wspina się, to mój trening charakteru i przygotowanie do pokonywania codziennych trudności. Dążenie do ambitnych celów wiąże się z działaniem poza strefą komfortu, a góry mnie do tego przyzwyczyły – dodaje.

**Magda Ziólek**

---

Profesor Róża Szweda rozpoczyna swoją współpracę z UAM, w związku z czym chciałaby zaprosić zainteresowanych badaczy z różnych dyscyplin, a więc: chemików, fizyków, biologów i informatyków do pracy przy jej projektach. Jak podkreśla, bardzo ceni sobie współpracę z młodymi, kreatywnymi ludźmi. Więcej na temat działalności zespołu można dowiedzieć się na stronie [szwedalab.com](http://szwedalab.com) oraz w mediach społecznościowych [FB, IG, X], obserwując kanały Programmable Polymers Research Group.

---

# Duch miasta zapisany w pejzażu



**Profesor UAM Patryk Borowiak** jako jeden z nielicznych slawistów w Polsce analizuje i opisuje pejzaż językowy miast. – Badam pejzaż miejski przez wszystkie zmysły, po to, by później, czytając o mieście, można było poczuć jego atmosferę – mówi naukowiec, który realizuje projekty w Sofii, Nowym Jorku, Warszawie.

**P**atryk Borowiak jest slawistą i polonistą, zajmuje się onomastyką, czyli bada nazwy własne. Jego naukowa pasja zaczęła kiełkować w dzieciństwie. Dziadek profesora, zamiast grać z nim w piłkę, często pokazywał mu tabliczki z nazwami ulic i opowiadał o znanych Polakach. – Gdzieś to we mnie zostało, nie przejdę obojętnie bez zwrócenia uwagi na nazwę czy napis, gdziekolwiek jestem na świecie – mówi naukowiec.

Językoznawca z początku badał nazwy geograficzne, potem zajęł się firmonimami – napisał książkę o nazwach szyldów w miastach Polski i Bułgarii. Teraz chce wszystko, czym się do tej pory zajmował, włączyć w szerszy kontekst. Zainteresował go pejzaż językowy miast, zagadnienie jeszcze niezbyt popularne w polskim językoznawstwie, zaczerpnięte od naukowców anglosaskich. Na pejzaż językowy, nazywany też krajobrazem lingwistycznym, składają się wszelkie napisy, które widzimy wokół nas. Mogą to być zarówno znaki urzędowe, na przykład

drogowskazy, jak i napisy nieoficjalne, tworzone ad hoc przez mieszkańców, w tym graffiti.

– Badam pejzaż miejski przez wszystkie zmysły, po to, by później, czytając o mieście, można było poczuć jego atmosferę, na przykład wyobrażając sobie fakturę, zapach przedmiotów, które się w nim znajdują. Pracuję nad metodologią tych badań – wyjaśnia prof. Borowiak.

Przygoda z pejzażem miejskim zaczęła się od miast bałkańskich, kolorowych i pełnych najróżniejszych napisów, potem miast amerykańskich i polskich. – Jeżdżę, oglądam, fotografuję, moim materiałem są zdjęcia – kontynuuje slawista. – Na ich podstawie napiszę książkę dotyczącą szeroko pojętego pejzażu miast na przykładzie Sofii, Warszawy i Nowego Jorku.

Badacza interesują miasta na styku kultur. Taka jest stolica Bułgarii, w której funkcjonują dwa alfabety: oficjalna cyrylica i nieoficjalna łacinka. Napisy w obu alfabetych mieszają się ze sobą w przestrzeni miejskiej. Za to w Nowym Jorku, kulturowym



tygłu, spotkać można napisy w językach z całego świata. – Na Queensie i Brooklynie, gdzie mieszkają Polacy, napisy pokazują fale emigracji z naszego kraju. Ciekawi mnie wszystko, każda połówka kartka w sklepie, która wisi tam od lat. Staram się zauważać te elementy i poprzez nie pokazać obraz miasta, jego ducha – przekonuje naukowiec.

Co ciekawe, nowa Polonia żyje nie tylko za oceanem – w ostatnich latach pojawiła się w Sofii za sprawą korporacji, które przeniosły do Bułgarii swoje filie, między innymi ze względu na

– Ten projekt kosztował mnie dużo czasu, ale też dał mi ogromną satysfakcję – zauważa językoznawca. – Wielokrotnie rozmawiałem z właścicielami i menedżerami restauracji, klubów, kawiarni, by pokazać lokalny koloryt i aktualne trendy. W Poznaniu pojawiła się moda na nazwy gwarowe, takie jak Szneka z Glancem czy Pyra Bar. Niektóre z nich tworzą kuriozalne połączenia, hybrydy nazewnictwa, na przykład Ryczka Café – słowo z gwary poznańskiej zestawiono z wyrazem francuskim i jeszcze dopisano po angielsku Wine and Bar. Wszystko to mnie interesuje – deklaruje.

## Przygoda z pejzażem miejskim zaczęła się od miast bałkańskich, kolorowych i pełnych najróżniejszych napisów, potem miast amerykańskich i polskich

niższe podatki. Pracuje w nich wielu naszych rodaków. – Sofia stała się językowym zagłębiem, w którym widać nowe elementy. To się nawarstwia i szybko zmienia. Chcę uchwycić ten moment. Zrobiłem wiele zdjęć z napisami, których już dzisiaj nie ma, zostały one zamalowane lub przerobione – mówi sławista.

Badania prowadzone w Europie i Stanach Zjednoczonych wskazują między innymi różnice w mentalności zamieszkujących je społeczności. Widać to w działaniach władz miejskich. W Polsce samorządy zajmują się tworzeniem parków kulturowych, porządkowaniem pejzażu miejskiego, usuwaniem nielegalnych reklam. Takich działań nie podejmuje się w Bułgarii, gdzie pełno jest tak zwanych „duchoszyldów”, czyli szyldów, które od dawna nie pełnią swojej roli, informując na przykład o sklepie, który nie istnieje.

– W Bułgarii znalazłem szyldy napisane ręcznie starym alfabetem sprzed reformy ortograficznej – zauważa badacz. – U nas już prawie nie ma takich rzeczy, chociaż całkiem niedawno udało mi się zrobić zdjęcie tablicy z nazwą ulicy Wierzbicice 66, a pod numerem była mała tabliczka z napisem Gwardii Ludowej. Wyszukuję takie perełki pokazujące zmiany polityczne i społeczne związane wcześniej z transformacją, a dzisiaj z globalizacją.

Natomiast w Nowym Jorku naukowca zainteresowało najstarsze metro świata, podziemny pejzaż tego miejsca: tabliczki informacyjne i nieformalne napisy, które się w nim znajdują. Swoje znaleziska naukowiec porównuje z metrem w Sofii, jednym z najmłodszych.

Zanim Patryk Borowiak zaczął badać najludniejszą aglomerację za Atlantykiem, zajmował się nazwami lokali gastronomicznych w miastach Polski i Bułgarii. Był to jego projekt habilitacyjny. Naukowca oprócz samej nazwy interesował cały szyld, czyli nie tylko nazwa, ale też grafika i materiał, na którym je umieszczono. Wszystkie te elementy mają swoje znaczenie. Szyldy restauracji odzwierciedlają ich misję, na przykład lokal eko może mieć szyld zbudowany z materiałów z drugiej ręki – starego drewna lub palety.

Badania te pokazały fale mód żywieniowych na świecie. Fascynacja sushi, która zapanowała najpierw na Zachodzie, trafiła do Polski, a następnie do Bułgarii. Ale pojawiają się też lokalne trendy: lody rzemieślnicze w Polsce, boom na włoskie gelato w Bułgarii. Kuchnia bułgarska czerpie z bogactwa kultury kulinarnej południa Europy, co przejawia się zarówno w potrawach, jak również w różnorodności regionalnych lokali, nieznanych w Polsce, takich jak mechana (odpowiednik karczmy).

– W Polsce wiemy, co to jest restauracja, bar, bistro, kawiarnia, ale w Bułgarii funkcjonuje kilkadziesiąt rodzajów lokali gastronomicznych, z których każdy służy czemuś innemu – tłumaczy prof. Borowiak. – Do jednego pójdziemy tylko na kawę, do drugiego jedynie na słodkie, w trzecim podają alkohol i coś małego do zjedzenia, w innym nie ma alkoholu, ale można coś zjeść, bo mieści się w mużułmańskiej dzielnicy. Polecam Bułgarię. Ostatni raz byłem tam rok temu i bardzo za nią tęsknię, jestem uzależniony od tego kraju – mówi naukowiec.

Do badania nazw w szerszym kontekście – przez pryzmat przedmiotów – zainspirował młodszego kolegę **prof. Aleksander W. Mikołajczak**. Wspólnie napisali książkę „Design saszetki cukru. O komunikowaniu się z rzeczami”. Na pomysł publikacji wpadli w czasie podróży na konferencję na Bałkanach. – Jechaliśmy razem samochodem, często zatrzymywaliśmy się w kawiarniach, gdzie do kawy dostawaliśmy cukier w saszetkach – wspomina sławista. – Niektóre zabieraliśmy ze sobą na później. Nagle zorientowaliśmy się, że mamy serię kolorowych opakowań z cytatami, dowcipami, dziełami sztuki. Postanowiliśmy napisać na ich temat artykuł, nie minęło pięć minut, jak przyszedł nam do głowy pomysł na książkę.

W publikacji autorzy analizowali element językowy na równi z procesem produkcji i „życiem” saszetek. – Powrót do rzeczy jest dziś widoczny również w językoznawstwie – podsumowuje Patryk Borowiak.

Ewa Konarzewska-Michalak

# Datowanie EPR to konieczność

**Doktor Zuzanna Kabacińska** marzy o założeniu pierwszego laboratorium datowania EPR w Polsce. Grant z NAWA, który zdobyła, jest pierwszym krokiem do spełnienia tego marzenia.

Zuzanna Kabacińska należy do naukowców, którzy potrafią łączyć nauki przyrodnicze z humanistyką. Ukończyła fizykę ze specjalnością nanotechnologia, zaliczyła przedmioty z geologii i zrobiła licencjat z archeologii. Potem był doktorat z fizyki w ramach projektu realizowanego częściowo w Centrum NanoBioMedycznym.

Wkrótce przed młodą badaczką pojawiły się nowe, ekscytujące możliwości. Na kilka lat wyjechała ona do Rumunii, gdzie uczestniczyła w dwóch grantach ERC pozyskanych przez prof. Alidę Timar-Gabor z Uniwersytetu Babeşa i Bolyaia w Klużu-Napoce (Transylwania). Pierwszy z grantów był związany z datowaniem osadów lessowych metodami EPR, czyli elektronowego rezonansu paramagnetycznego, oraz metodami luminescencyjnymi.

– Zdołałam dobre przygotowanie i dowiedziałam się, jak powinno wyglądać laboratorium datowania – mówi naukowczyni.

Warto dodać, że jak dotąd w Polsce nie powstało laboratorium datowania EPR. Marzeniem dr Kabacińskiej jest powołanie go na UAM. Ten cel może się urzeczywistnić – pierwszym krokiem jest grant, który badaczka pozyskała z programu Polskie Powroty NAWA. Jej projekt uzyskał maksymalną liczbę punktów.

– Program jest adresowany do polskich naukowców, którzy spędzili trochę czasu za granicą i chcą wrócić do kraju, co wcale nie jest prostą sprawą. Mogłam z niego skorzystać w kategorii młody naukowiec, ponieważ w czerwcu minęło siedem lat, odkąd obroniłam doktorat. Bardzo dobrze zgrało się to z sytuacją w Instytucie Geologii UAM, gdzie niedawno została utworzona Pracownia Geochronologii, kierowana przez **prof. UAM Danutę Michalską**. Mój projekt świetnie wpisuje się w misję pracowni – uważa dr Kabacińska.

W swoim projekcie dr Kabacińska zajmie się między innymi doprecyzowaniem metod datowania na poziomie preparatyki

próbek, samych pomiarów i ich interpretacji, by można było uzyskać jak najdokładniejsze wyniki oddające wiek badanych materiałów.

Od dawna świat zna metodę radiowęglową, która zakłada badanie izotopu węgla  $^{14}\text{C}$ . Metoda EPR pozwala na datowanie dużo starszych materiałów krystalicznych, również tych niezawierających węgla. W strukturze każdego materiału krystalicznego są defekty, które działają jak pułapki, gdy materiał jest narażony na promieniowanie pierwiastków występujących w przyrodzie.

– Elektrony są wzbudzone, opuszczają naturalne położenie i łąpią się w te pułapki. Im dłużej materiał jest wystawiony na działanie promieniowania, tym więcej jest „spułapkowanych” ładunków – wyjaśnia badaczka. – Mierząc sygnał pochodzący od tych ładunków za pomocą EPR lub metod luminescencyjnych, jesteśmy w stanie powiedzieć, jaką dawkę materiału zaabsorbował, kiedy był pogrzebany. Żeby to przeliczyć na lata, musimy wiedzieć, jaka jest aktywność promieniotwórcza na terenie, z którego pobrano próbkę.

Zuzanna Kabacińska w ramach projektu zajmie się zaprawami i tynkami. Kamienie lub cegły mogą być wykorzystane wiele razy, jednak zapraw używa się tylko raz, dlatego ich wiek łączy się z momentem powstania budynku. W pierwszym etapie badaczka przeprowadzi analizę próbek pochodzących z Polski oraz z innych krajów, wydatowanych przez prof. Michalską metodą radiowęglową; w drugim naukowczyni same zrobią zaprawy w laboratorium i będą obserwować, jak sygnał narasta z dawką promieniowania, a w trzecim skupią się na zaprawach pobranych w celu datowania EPR. Próbkę takie powinny być przygotowywane w ciemnościach, ponieważ słońce zeruje sygnały.

– Będę współpracować z dr Petrą Urbanową z Francji, która datuje zaprawy metodą OSL (optycznie stymulowanej luminescencji). Ta metoda ma podobne wytyczne, dlatego wiem, że będą one dobrze przygotowane. Doktor Urbanová udostępni mi próbki ze stanowisk z Francji, Chorwacji i Włoch – zapowiada badaczka.

Jak dotąd nikt nie datował metodą EPR zapraw murarskich i praktycznie nie ma przykładów datowania EPR węglanów młodszych niż 10 tysięcy lat. Próbkę badane przez dr Kabacińską są młodsze, co stanowi największe wyzwanie. Jednak niezależnie od ostatecznych wyników naukowczyni zgromadzi wiele informacji na temat samych próbek.

– Nawet jeśli okaże się, że jakiejś próbki nie można datować, to będziemy starać się odpowiedzieć na pytanie: dlaczego? Czy to zależy od składu, czy miejsca pobrania? To pozwoli w przyszłości zawęzić nasze poszukiwania do tych, które spełniają wytyczne, dzięki czemu zwiększają prawdopodobieństwo sukcesu – informuje badaczka.

Jeśli na UAM powstanie laboratorium datowania EPR, archeolodzy i geolodzy mogliby w nim datować różne rodzaje materiałów: węglany, kwarc, kości, zęby. W tym projekcie Zuzanna Kabacińska wykona pomiary próbek w laboratorium w Rumunii lub na Wydziale Fizyki UAM.

W kolejnych będzie się starać o zakup sprzętu.

**Ewa Konarzewska-Michalak**

# Przełamując tabu



– Myślę, że pora rozprawić się z tabu związanym z miesiączką; jest to kwestia, która wymaga przededefiniowania nie tylko w kontekście sportu, ale znacznie szerzej, na wielu innych płaszczyznach naszego życia społecznego – mówi **prof. UAM Honorata Jakubowska** z Wydziału Socjologii. Socjolożka otrzymała właśnie grant na realizację projektu pt. „Zarządzanie menstruacją w sporcie profesjonalnym: perspektywa socjologiczna” w ramach konkursu OPUS 26 NCN.

**J**ak podkreśla prof. Jakubowska, tabu związane z miesiączką jest obecne w wielu obszarach naszego życia. Z jednej strony menstruacja dotyczy znacznej części społeczeństwa, z drugiej – niepisane normy narzucają nam taki, a nie inny sposób komunikacji na jej temat, czego symbolem mogą być używane eufemizmy, takie jak „te dni” czy „ciotka”.

Kwestia miesiączki jest także istotna w sporcie, dlatego tak ważny jest głos zawodniczek. Jakiś czas temu poruszenie w mediach wywołała wypowiedź Igi Świątek, która przyznała się, że za słabszą kondycję w trakcie jednego z meczów odpowiadał zespół napięcia przedmiesiączkowego. Jedną z jej konkurentek, chińska zawodniczka Qinwen Zheng, tłumaczyła kiedyś przegraną ze Świątek „dziewczyńskimi sprawami”. Nie wszystkie zawodniczki mają jednak tyle odwagi. – Jeżeli podczas miesiączki zawodniczka jest w gorszej kondycji fizycznej, wówczas powinno to być traktowane na równi z innymi dolegliwościami, z jakimi zmagają się zawodnicy i zawodniczki – mówi prof. Jakubowska. Tymczasem badania pokazują, że w środowisku sportowym nie zwykło się na ten temat rozmawiać. Zdaniem badaczki jednym z powodów takiego stanu rzeczy może być fakt, że w sporcie wyczynowym dominują trenerzy – mężczyźni. Wyniki prac badawczych unaocniają za to niezbitcie, że jeżeli temat menstruacji jest poruszany, to głównie w gronie kobiet.

„Sport jest tym obszarem życia społecznego, w którym męskie ciało traktowane jest jako norma, a ciało kobiety – jako słabsze, osiągające gorsze wyniki. Być może z tego powodu zawod-

niczki nie chcą mówić o miesiączce, zakładając, że w ten sposób będą przypominać o swojej płci, a w domyśle – o swojej słabszej pozycji”.

„Z przeglądu literatury, jaki przeprowadziłam na potrzeby tego projektu, wynika, że temat miesiączki nie tylko jest pomijany w mediach, ale również jest rzadko analizowany w opracowaniach naukowych z zakresu socjologii sportu czy – szerzej – w naukach społecznych. Menstruacja zwykle pojawia się w kontekście badań biologicznych czy medycznych. Tymczasem sport nie istnieje w próżni; czynniki społeczne mają znaczący wpływ na to, jak postrzegamy kwestię miesiączki w sporcie” – mówi socjolożka.

W tytule projektu badaczka użyła sformułowania „zarządzanie menstruacją”, które do tychczas w literaturze przedmiotu odnosiło się głównie do tzw. ubóstwa menstruacyjnego, a więc braku dostępu do produktów higienicznych. Profesor Jakubowska chce ten termin poszerzyć o nowe konteksty.

„Zarządzanie menstruacją” opisane będzie w czterech aspektach. Po pierwsze, badaczkę interesować będą indywidualne praktyki zawodniczek związane z miesiączką, a więc: czy korzystają one ze specjalnych aplikacji śledzących cykl miesiączkowy, czy przyjmują środki hormonalne pozwalające regulować lub przesuwać okres, w końcu czy na czas menstruacji i związanych z nią dolegliwości mają możliwość zmiany intensywności treningów.

Po drugie, oceniana będzie komunikacja wewnątrz klubu sportowego. Zawodniczki będą pytane o to, czy o menstruacji mogą swobodnie rozmawiać z trenerem(-rką), lekarzem(-rką), fizjoterapeutą(-tką) czy innymi członkami(-kiniami) zespołu. Badaczka chciałaby się dowiedzieć,

czy zawodniczki w swoim gronie komunikują koleżankom o swoich dolegliwościach, czy może przemilczają ten fakt, aby nie sugerować, że mogą osiągnąć trochę gorsze wyniki.

Po trzecie, badana będzie komunikacja zewnętrzna, a więc sposób, w jaki zawodniczki mówią o tym publicznie. Na koniec prof. Jakubowska będzie się starała ocenić, jak zarządzanie menstruacją rozwiązywane jest na poziomie klubów sportowych, sprawdzając na przykład, czy zawodniczki mają ułatwiony dostęp do produktów higienicznych, czy proponuje się im większą liczbę przerw w trakcie treningu itp.

Do udziału w projekcie prof. Jakubowska włączy trzy stypendystki, zakładając, że to właśnie kobietom będzie łatwiej komunikować się w tej kwestii z zawodniczkami. W projekcie zostanie zastosowanych kilka różnych metod badawczych. Będą to ankiety internetowe skierowane zarówno do zawodniczek, jak i do osób, które z nimi współpracują na poziomie klubów i związków sportowych, oraz indywidualne wywiady pogłębione, realizowane z respondentami i respondentkami z różnych kategorii. Analizie poddane zostaną także przekazy medialne poruszające kwestię miesiączki w sporcie.

„Wybrałam kilka dyscyplin sportowych, które wydały mi się interesujące w kontekście tego projektu: biegi lekkoatletyczne, pływanie, judo, narciarstwo oraz siatkówkę. Moim kryterium było między innymi to, w jaki sposób w danej dyscyplinie eksponowanej jest ciało, czy jest to sport kontaktowy czy nie, drużynowy czy indywidualny. Znaczenie miała także popularność sportu zarówno pod względem liczby kobiet go uprawiających, jak i obecności w mediach”.

„To mój trzeci grant NCN, wszystkie poprzednie związane były z problematyką sportu, bo tym obszarem badań zajmuję się od początku mojej działalności naukowej, podobnie jak zagadnieniami z zakresu socjologii ciała i gender studies. Mam nadzieję, że moje badania zainspirują kolejnych badaczy i badaczki do nowych prac krytycznych poświęconych menstruacji i badania kwestii menstruacji w wychowaniu fizycznym czy sporcie wyczynowym. Tak jak już wspominałam, chciałabym też zmierzyć się z tabu związanym z menstruacją, tak abyśmy o miesiączce bez skrępowania mogli rozmawiać nie tylko w środowisku sportowym, ale również w innych obszarach naszego życia”.

**Magda Ziółek**

Cały artykuł na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl)

# Kolejny etap: Girona

Z **dr Karoliną Nowicką-Bauer**, beneficjentką programu Marie Skłodowska-Curie, która w ramach swojego stażu podoktorskiego na Uniwersytecie w Gironie będzie prowadziła badania dotyczące fizjologicznego starzenia się komórek jajowych, rozmawia Krzysztof Smura.

## Kim jest Marc Yeste?

– W grancie, którą otrzymałam, występuje jako mój mentor, opiekun naukowy. Marc Yeste ma tytuł doktora w tematyce biologii rozrodu, a na co dzień kieruje swoją grupą badawczą na Uniwersytecie Girony, gdzie również spełnia się jako wykładowca akademicki.

## Dlaczego akurat Girona?

– Szukałam miejsca na staż podoktorski i wysyłałam maile do różnych ośrodków. Było kilka pozytywnych odpowiedzi, ale wszędzie sprawa rozbiła się o etat. Marc był jedną z osób, która zaproponowała mi inne rozwiązanie. „Aplikujmy o Curie Skłodowską”, powiedział w czasie jednej z naszych licznych rozmów. Zastanawiałam się przez tydzień i stwierdziłam, że muszę to zrobić, bo obligowała mnie do tego chociażby moja sytuacja zawodowa.

## Pomógł?

– Jak najbardziej. Otrzymałam bardzo duże wsparcie i ostatecznie sprawa zakończyła się sukcesem.

## Czym dla pani jest ten grant?

– To staż podoktorski bardzo u nas pożądany. To zdobycie kompetencji, nawiązanie kontaktów i możliwość prowadzenia własnych badań. To trochę takie okno na świat, które może mi też pomóc w zdobywaniu kolejnych grantów badawczych. Dzięki niemu mam nadzieję po powrocie stworzyć własną grupę badawczą. Jak będzie, zobaczymy.

## Przed panią dwa lata poza domem.

– Tak to wygląda. Faktem jednak jest, że bardzo chcę zabrać ze sobą rodzinę. Jesteśmy na etapie podejmowania ważnych rodzinnych decyzji. Start ma nastąpić we wrześniu. Uniwersytet zapewnia mi wprowadzenie do tematu, czyli zapoznanie z kwestiami administracyjnymi, pewnymi udogodnieniami, na przykład hiszpańską kartą EKUZ czy pomocą przy organizacji roku szkolnego mojego dziecka. Reszta jest po mojej stronie.

## Wróćmy do samego tematu grantu. Łączy pani w swojej pracy chemię z biologią i dalej z medycyną. Zawsze były pani bliskie te dyscypliny?

– Nie do końca. Po studiach trafiłam do zespołu, który zajmował się tematyką rozrodu. Przez dziesięć lat prowadziłam badania dotyczące niepłodności mężczyzn. Był doktorat i ostatecznie przenieśliśmy się z PAN na Wydział Chemii UAM. Wprawdzie tematyka prac była tu inna, jednak zainteresowała mnie technika badawcza. W pracy nad niepłodnością mężczyzn skupiałam się na białkach, które mają ogromne znaczenie w tej kwestii. Na Wydziale Chemii pojawił się projekt dotyczący ich modyfikacji. Bardzo mnie interesowało, jak chemicy radzą sobie z obróbką i analizą takich danych, dlatego przyłączyłam się do projektu **prof. Bronisława Marciniaka**, a po dwóch latach otrzymałam grant Miniatura, który od 2021 roku realizowałam już w Centrum Zaawanso-

wanych Technologii. Obecnie jestem w grupie badawczej **dr. Dawida Bielewicza**.

## W Gironie będzie pani badała proces starzenia się komórek jajowych. Tym razem kobiety?

– Tak. Po dyskusji z moim przyszłym mentorem doszłam do wniosku, że warto, bo jest to znaczący problem społeczny. Mężczyźni swój potencjał reprodukcyjny zachowują długo. U kobiet ten okres jest znacznie krótszy i w zasadzie po 35. roku życia zaczynają pojawiać się problemy. Grantem będę chciała odpowiedzieć na pytanie, czy można je jakoś wspomóc, by chociażby zwiększyć sukces technik wspomaganego rozrodu w tej grupie kobiet. W swojej pracy sięgam też wyżej i wychodzę poza poziom białek do RNA oraz metabolitów. Prowadząc eksperymenty na myszach, będziemy badać aktywność ścieżek sygnałowych. Innowacją w projekcie jest to, że oprócz komórek jajowych będziemy badać komórki, które je otaczają, czyli tzw. komórki ziarniste. Między tymi komórkami zachodzi ścisła komunikacja. Zgodnie z literaturą komórki ziarniste starzeją się jako pierwsze i następnie indukują proces starzenia się w komórkach jajowych. Chcemy zbadać, na czym polega ta komunikacja i co w rzeczywistości uruchamia ten sygnał.

## Dwa lata to z jednej strony długo, a z drugiej krótko...

– Nie byłabym w stanie wykonać wszystkich badań sama, więc niektóre z nich będę prowadziła osobiście, a inne zostaną wykonane na zlecenie. Część białkową badań udało mi się połączyć z Danią, gdzie również aplikowałam z programu Bekkera, ale mimo przyjęcia do projektu musiałam z niego zrezygnować na rzecz obecnego grantu.

## Wróci pani na UAM?

– Nie do końca ode mnie to zależy. To, że dostałam grant Marii Curie, nie oznacza, że mam dokąd wracać. Zakładam, że będzie się ode mnie oczekiwało grantu powrotnego, jednak po wielu stażach podoktorskich zależy mi już na stałym zatrudnieniu, aby móc dalej się rozwijać. Wydaje mi się, że dla osoby z zewnątrz uzyskanie stałego zatrudnienia na uniwersytecie jest trudne. Z pewnością będę również patrzyła na potencjał infrastrukturalny oraz administracyjny, aby móc z sukcesem realizować swoje badania. Czas pokaże.

# Między sercem a rozumem



Zostało około pół roku do zakończenia projektu w ramach grantu Opus o nazwie „Myśląc stereotypowo: Neuronalne korelaty przetwarzania stereotypów w języku rodzimym i obcym”. O pracy badawczej i jej efektach rozmawiamy z **dr Katarzyną Jankowiak** z Wydziału Anglistyki UAM.

– Pracujemy zespołowo z **prof. UAM Joanną Pawelczyk**, specjalizującą się w stereotypach płci od strony socjolingwistycznej. Jest z nami **dr Dariusz Drązkowski** z Wydziału Psychologii i Kognitywistyki i **dr Marcin Naranowicz** z mojego wydziału – mówi dr Jankowiak. – Zespół jest więc zróżnicowany, bo każdy specjalizuje się w części głównego tematu, i dzięki temu świetnie się uzupełniamy.

## Skąd pomysł na tego typu projekt badawczy?

– W dwujęzyczności często obserwujemy efekt języka obcego. W kontekście polsko-angielskich osób dwujęzycznych mówimy tu o różnicach wynikających z faktu, że język polski jest językiem rodzimym, a język angielski – obcym, nabytym. Często w ramach efektu języka obcego obserwuje się różnice w przetwarzaniu emocji: jeśli przetwarzamy jakieś emocje w języku obcym, to owo przetwarzanie jest mniej intensywne, czyli bardziej zdystansowane.

## Jaki był poziom językowy badanych osób?

– Nasze badania były prowadzone na osobach o wysokim poziomie zaawansowania w obu językach. Dwujęzyczność jest w przypadku naszego projektu narzędziem, które możemy wykorzystywać od strony psychologii poznania. To narzędzie, które umożliwia nam na przykład celowe zmuszenie osób badanych do analizy treści językowych w języku obcym,

żeby sprawdzić, jak wpłynie to na ich procesy poznawcze...

## ...albo osiągnąć zamierzony efekt?

– Zdecydowanie. Dodam też, że efekt języka obcego często badany jest w kontekście moralności. Takie badania pokazują, że bardzo trudną decyzję, taką na granicy moralności, łatwiej nam podjąć w języku obcym. Często mówi się, że językiem rodzimym rządzi serce, a obcym rozum. Ciekawe pytanie można zadać też, choćby kierując je w stronę polityków ze Strasburga. Gdzie serce, a gdzie rozum przy podejmowaniu decyzji? Na przykład w kwestii uchodźców.

## Jak ważnym elementem badań były stereotypy płci?

– Efekt języka obcego chcieliśmy rozszerzyć na poziom stereotypów płci, zakładając, że mechanizmy będą podobne, bo stereotypy działają podobnie do emocji. Zostały przyswojone bardzo wcześnie, razem z normami społecznymi. Nie są wyuczone. Nasze założenie było takie – co się niejako potwierdziło – że w kontekście języka obcego będziemy myśleć mniej stereotypowo, bo dostęp do wiedzy stereotypowej będzie mniej automatyczny. W tym zakresie przeprowadziliśmy serię badań EEG. Na poziomie neuronalnym zauważyliśmy, że osobom dwujęzycznym łatwiej jest zaakcep-

tować łamanie stereotypów w języku obcym niż rodzimym.

## Jakiś przykład?

– Osoby badane czytały zdania. Przykładowo pierwsze: Ta dziewczynka przez tydzień bawiła się swoją lalką. Drugie: Ten chłopiec przez tydzień bawił się swoją lalką. Semantycznie oba zdania znaczą to samo, gramatycznie są identyczne przy zmienionym jedynie podmiocie, ale jedno ze zdań zaburza pewien stereotyp. Porównując takie właśnie zdania, zauważyliśmy różnice w zależności od tego, czy były one przedstawione w języku rodzimym, czy obcym. W tym drugim łatwiej nam zaakceptować zdania łamiące stereotypy. Powodem może być wcześniej wspomniany mniej automatyczny dostęp do wiedzy stereotypowej w języku obcym, ale też choćby to, że osobom dwujęzycznym często przypisuje się większą tolerancję. Przyczyna może też być bardziej prozaiczna. Porównujemy polski i angielski. W przeciwieństwie do języka angielskiego, język polski ma rodzaj gramatyczny, silniej aktywując stereotypy płci. Choć nadal więcej badań musi być przeprowadzonych w tym zakresie, nasze badania wstępnie sugerują, że na przykład kobietom łatwiej może być liderkami w kontekście języka obcego. Łatwiej może być im rozmawiać w języku obcym, kiedy na przykład chcą być przyjęte do pracy w firmie informatycznej. Kobieta nie aktywuje wówczas w sobie autostereotypu, a po drugie osoba prowadząca wywiad też tego nie zrobi wobec niej. Mówimy tu też o kontekstach między innymi sądowych, edukacyjnych, egzaminacyjnych, które bardzo łatwo uruchamiają efekt stereotypizacji. W Opusie zbadaliśmy równą pulę kobiet i mężczyzn, co umożliwiło nam także potwierdzenie, że stereotypy płci są szybciej aktywowane u kobiet.

## Z czego to wynika?

– Kobiety częściej spotykają się ze stereotypowym zachowaniem, ale też łatwiej siebie autostereotypizują. Czują, że są nieustannie poddawane ewaluacji, a przez to są bardziej wyczulone na owe stereotypy. Język obcy może stanowić więc dla nich swego rodzaju uwolnienie. W przyszłości rozszerzenie naszych badań do poziomu aplikacyjnego mogłoby przynieść istotne efekty psychologiczne i społeczne.

Rozmawiał Krzysztof Smura

# Praca dająca satysfakcję to wyzwanie

Rozmowa z prof. UAM Maciejem Błaszakiem  
z Wydziału Filozoficznego

## Jakie cechy sprawiają to, że praca daje satysfakcję?

– Trzeba najpierw powiedzieć, skąd pochodzą odpowiedzi na to pytanie, a mianowicie z trzech ważnych obszarów badawczych. Pierwszy to badania nad naturą samej pracy, drugi to badanie mózgu w procesie ewolucji – staramy się odpowiedzieć na pytanie, do czego służy mózg. Trzeci obszar to badanie rozwoju osobniczego człowieka, czyli ontogeneza.

## Zacznijmy więc od natury pracy...

– Dzisiejsza praca ma dwie kluczowe cechy, które pokazują, co jest ważne w naszym życiu biologicznym. Pierwsza to zatarcie granicy między pracą jako miejscem a pracą jako czynnością. W umowie mamy wpisany ośmiogodzinny dzień pracy, ale wiadomo, że to fikcja. Jeżeli mój szef zadzwoni o 22.00, to jest wskazane, abym telefon odebrał, czyli, praktycznie rzecz biorąc, pracujemy 24/7. Tymczasem bardzo ważnym stanem dla naszego mózgu jest czas wolny. Okazuje się, że czas wolny to nie jest czas odpoczynku. Mózg wówczas, za pomocą specjalnej

sieci w korze mózgowej, realizuje krytyczne procesy poznawcze. Po pierwsze: kreatywność i stawianie pytań. Widząc ludzi zabieganych, zapracowanych, możemy powiedzieć, że są produktywni, realizują cele, ale na pewno nie są kreatywni, nie stawiają nowych pytań. W życiu naukowca bardzo ważnym elementem jest czas dla siebie; wtedy, stawiając pytania, otwiera on drzwi do kolejnych obszarów badawczych. Druga rzecz, która się dzieje w czasie wolnym, to proces kategoryzacji, czyli porządkowania materiału w umyśle. Kiedy nie mamy czasu wolnego, mamy w głowie bałagan. W takim stanie reagujemy agresją na przykład na pomysły szefa. Problemem nie jest ten pomysł, może bowiem być dobry, tylko stan umysłu pracownika. Można powiedzieć, że jego umysł przypomina szufladę, do której wrzucamy skarpety, koszulki, spodnie, ale nic nie jest posegregowane. Segregacja następuje właśnie dzięki aktywności mózgu w czasie wolnym. Trzecia rzecz, jaka zachodzi w czasie wolnym, to mentalizacja, czyli domyślanie się, co ktoś miał na myśli, artykułując dany pomysł. Zdol-

ności mentalizacyjne wyróżniają nasz gatunek, które można wyjaśnić w ten sposób, że gdy patrzę na pana podczas rozmowy, to nie widzę ciała, tylko od razu mózg. Wiemy, że problemy z dostrzeganiem umysłu, czyli zjawisko ślepoty umysłu, to jest cecha diagnostyczna spektrum autyzmu i uważamy to za najpoważniejsze zaburzenie poznawcze, jakie istnieje. Kolejna rzecz, która się dzieje w czasie wolnym, to budowa podmiotowości na podstawie wartości grupy, do której należę. Bardzo ważnym elementem są ludzie, którzy wypełniają nam dzień pracy. To jest też istotne z innego punktu widzenia, mianowicie nasz mózg nie potrafi segregować życia na to zawodowe i to prywatne. Niektóre eksperymenty pokazują, że jeżeli w pracy jest bardzo wysoki poziom stresu, to nie zostawiamy go na wycieraczkę, tylko przenosimy do naszego życia osobistego, co czasem kończy się nawet tragicznie. I ostatnia rzecz: w czasie wolnym w tej sieci mamy zlokalizowane coś, co możemy nazwać sumieniem, to jest tzw. zmysł moralny. W czasie wolnym wydajemy sąd aksjologiczny, czyli związany z wartościami.

Zawsze mówię do studentów, że czas wolny to taki papierek lakmusowy pokazujący, jak nam się w życiu wiedzie. Gdy kogoś zapytamy, czy lubi wakacje i weekendy, odpowie zapewne, że lubi. A z drugiej strony, jeśli jest wolny weekend, to wszystkie oddziały psychiatryczne są postawione w stan gotowości, gdyż do największej liczby prób samobójczych dochodzi w soboty. Jeżeli ktoś mówi, że czeka na wolną sobotę i niedzielę, to ja już wiem, jak wygląda jego życie prywatne – ten człowiek jest spełniony.

### **Z tego, co pan mówi, wynika, że czas wolny to właściwie nie jest czas wolny w potocznym rozumieniu...**

– Mój wywód na temat czasu wolnego pokazuje jedną rzecz, i adresuję to do szefów: gdy widzicie, że pracownik siedzi na kanapie i nic nie robi, to nie oznacza, że nie pracuje. Przygotowuje się w tym czasie do części zadaniowej. Oczywiście, pewnie chciałby odpocząć, ale to nie znaczy, że w mózgu nic się nie dzieje. Jeżeli czytamy książki, to nie należy ich czytać od okładki do okładki, chyba że jest to wciągający kryminał. Niemniej z książką trzeba się przespać, gdyż przy każdym kolejnym czytaniu jesteśmy w stanie wydobyć całkowicie nowe treści, ponieważ w czasie wolnym, podobnie jak podczas snu, dochodzi do konsolidacji śladów pamięciowych. Włącza się sieć nazwana *default mode network*, która uruchamia się w trybie preferowanym przez mózg.

### **Mamy pierwszy element, czyli czas wolny, a co jeśli chodzi o element drugi?**

– Ważnym aspektem pracy jest postępująca automatyzacja. To, czego układy AI ciągle nie potrafią, to przeżycia emocjonalne. Weźmy pod uwagę choćby teorię zobowiązania. Umówiłem się z panem i przyszedłem nie dlatego, że to mi się opłaca, tylko dlatego, że czułem się zobowiązany, żeby nie nawalić. Zobowiązanie to jest przeżycie emocjonalne. Emocje pełnią dwie bardzo określone funkcje adaptacyjne. Pierwsza to audyt; one rozstrzygają, czy sytuacja, w której się znalazłem, jest dla mnie korzystna, czy nie. Pracują na osi zbliżam się – uciekam. Co to oznacza? Zanim mózg zacznie w ogóle myśleć i „obrać” jakikolwiek temat, to musi ustalić, na przykład w sytuacji studenta, że wykładowca nie jest dla niego śmiertelnym zagrożeniem. Pierwszą rzeczą, jaką powinien zrobić wykładowca, jest emocjonalne „dopieszczanie” studenta tak, żeby nie uciekł. Przetwarzanie emocjonalne to pierwsza faza przetwarzania informacji przez mózg. Pokazuje, że myślenie dopiero czeka na „klepięcie tematu”. Kiepskim wykładowcą jest ten z wybitnymi osiągnięciami naukowymi, ale mający osobowość toksyczną. Ktoś może powiedzieć: „patrzmy na punktację, to gwiazda na naszej uczelni”, ale on nie robi dobrej roboty w stosunku do studentów, choć przecież częścią jego obowiązków jest dydaktyka. Drugą funkcją emocji jest odpowiedzialność za podejmowanie decyzji w fazie przedwerbalnej, czyli za to, czy coś kontynuujemy, czy przed czymś uciekamy. Jest taki test, nazywa się Iowa Gambling Task, a polega na tym, że badani mają do dyspozycji cztery talie kart: dwie są pechowe, a dwie – szczęśliwe. W trakcie gry można

zamienić swoją talię na inną, ale wówczas pada pytanie, dlaczego ta zmiana ma nastąpić i pytany nie potrafi na nie odpowiedzieć. Krótko mówiąc, emocje podpowiadają, że trzeba wykonać ten ruch, ale pytany nie umie go uzasadnić. Wniosek jest taki, że w życiu prywatnym i zawodowym nie ma sensu „dociskać” człowieka, aby do końca wyjaśnił swoje zachowanie. Komunikacja werbalna wykorzystuje maksymalnie 5% zasobów mózgu. Tyle wynosi umysł świadomy, 95% to umysł nieświadomy. Mamy więc dostęp do 5% naszych umysłów, czyli właściwie sami siebie nie znamy. Płynie z tego kolejny wniosek praktyczny: zachęcam wszystkich do dużej dawki tolerancji.

### **Co wcale nie jest łatwe.**

– Bardzo często zachowujemy się głupio, a innym wydaje się, że to działania kontrolowane, ale w 95% to są impulsy, odruchy, nawyki, wpływ całej przeszłości. Emocje są odpowiedzialne za podejmowanie decyzji, zanim się włączy język i świadomość. Przeprowadzono eksperyment, który polegał na tym, że studenci mieli wybrać jakiś plakat. Jedna grupa miała wybrać i pójść do domu, druga miała uzasadnić swój wybór. Druga grupa była szybciej znudzona własnym wyborem niż pierwsza. To oznacza, że uzasadnienie wyboru powoduje koncentrację na najmniej istotnych jego cechach. Może to być szokujące, bo żyjemy w modelu akademickim, w którym wszystko powinno być wypowiedziane, wyjaśnione, a jeżeli tak nie jest, to się nie liczy. Oczywiście, emocje nie mogą dominować w fazie robienia eksperymentów czy uzasadniania tezy za pomocą wnioskowania logicznego. Ale w pracy z ludźmi strona emocjonalna jest bardzo ważna. Kolejna rzecz, na którą warto zwrócić uwagę, to struktura mózgu. Gdy dzisiaj badamy mózg, to nie badamy komórek i neuroprzebieżników, tylko globalne sieci w korze mózgowej. Upraszczając, mamy trzy bardzo duże sieci, które pokazują, co w naszym życiu jest ważne. Dwie z nich są związane z myśleniem, ale – aby one się włączyły – najpierw musi to zrobić sieć odpowiedzialna za bezpieczeństwo społeczne. Tak więc trzecim bardzo ważnym elementem pracy, która daje satysfakcję, jest bezpieczeństwo społeczne. Sieć, która odpowiada za problem bezpieczeństwa społecznego, nazywa się siecią istotności. Jest podłączona do zmysłu interocepcji. Skanuje on całe nasze ciało pod kątem bezpieczeństwa, mówiąc kolokwialnie. Chodzi o homeostazę wokół nas, zachowanie układu społecznego. Interocepcja wysyła sygnał do dwóch struktur, najpierw do tzw. wyspy, która generuje uczucia. Uczucia to stany świadome, które informują, co się dzieje z ciałem. Jeśli wszystko jest w porządku, to idzie sygnał do ośrodka motywacji – przedniej kory zakrętu obręczy, gdy ona się włącza, oznacza to, że moje ciało jest w dobrym stanie. Będzie ono w dobrym stanie, jeżeli struktura społeczna wokół jest stabilna. Wskazówka dla wszystkich szefów: dajcie pracownikom wysokie poczucie bezpieczeństwa, ponieważ gdy będą się czuli bezpieczni, to bardzo efektywnie będzie się włączało ich myślenie.

**Rozmawiał Dariusz Nowaczyk**



# Dydaktyka to też nauka

Pandemia COVID-19 uzmysłowiła światu, jakim zagrożeniem są kwestie zdrowotne. By zwiększyć gotowość społeczeństwa na podobne zdarzenia, Komisja Europejska otworzyła konkurs w programie Science with and for Society Horizon 2020.

W jego ramach powstał projekt „PAFSE – Partnership for Science Education”, realizowany w konsorcjum dziewięciu instytucji akademickich z Polski, Portugalii, Grecji i Cypru. Polskę reprezentował Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Projekt – o charakterze zarówno badawczym, jak i edukacyjnym – miał za zadanie podniesienie świadomości społecznej i wzmocnienie przygotowania szkół oraz społeczności lokalnych. Strategię działania oparto na trzech filarach: idei otwartej szkoły, nauczania przez dociekanie (Inquiry-Based Science Education) oraz idei jednego zdrowia (One Health), polegającej na ochronie zdrowia ludzi i zwierząt oraz dobrostanu całego ekosystemu.

– Idea otwartej szkoły zakłada, że wszyscy mamy ograniczone zasoby wiedzy i umiejętności – mówi biolog, **prof. UAM Eliza Rybska**, kierowniczka projektu na naszej uczelni. – Trudno obecnie oczekiwać, że każdy obywatel, również nauczyciel, będzie na bieżąco ze wszystkimi osiągnięciami naukowymi czy technologicznymi. Dlatego też zależało nam na stworzeniu partnerstw ze specjalistami w różnych dziedzinach. Chodziło o stworzenie sieci jednostek wspierających edukację zdrowotną i przygotowujących społeczeństwo do zmierzenia się z ewentualnymi pandemiemi.

Badacze z UAM nawiązali współpracę ze stacjami sanitarno-epidemiologicznymi na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, firmami Aquanet, Diagnostyka i ProBiotics, a także organizacjami pozarządowymi, między innymi Fundacją Razem w Chorobie, Skarby w Dłoi, oraz specjalistami z zakresu dietetyki z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu i medycyny z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Przedstawiciele partnerów prowadzili warsztaty i dawali wykłady dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz liceów w Poznaniu i Krzyżu Wielkopolskim.

– Zależało nam na tym, by zaciekawić dzieci i młodzież. Osoba z zewnątrz ożywia lekcje, tym bardziej jeśli pokaże, że na podstawie wiedzy przyrodniczej można zarówno rozwijać przedsiębiorstwa, jak i budować osobistą ścieżkę kariery – wyjaśnia **dr Karolina Walkowiak-Nowicka**, członkini zespołu projektowego.

Autorzy projektu postanowili, że zajęcia będą prowadzone w toku nauczania przez dociekanie, w formie projektowej uczącej pracy zespołowej, myślenia interdyscyplinarnego i krytycznego. Profesor Rybska przeprowadziła dla wszystkich szkół biorących udział w projekcie warsztaty z argumentowania, jednego z naczelných narzędzi krytycznego myślenia i debatowania. Po zakończeniu części edukacyjnej naukowcy przeprowadzili badania ewaluacyjne. Okazało się, że przy konstruowaniu i wykorzystywaniu w praktyce zasobów wiedzy osobistej mogą przeszkadzać psychologiczne mechanizmy obronne.

– Dużo zależy od wybranego tematu – wyjaśnia Eliza Rybska. – Część dzieci uczyła się argumentowania na zagadnieniu dotyczącym sprzedaży fast foodów w szkole, druga grupa na problemie nadużywania antybiotyków. Wszystkie teorie pedagogiczne mówią, że lepiej zaczynać od tematu bliższego uczniom, w tym przypadku fast foodów. Nie sądziliśmy, że dzieci podejść do tego tematu aż tak bardzo emocjonalnie.



Uruchomił się w nich cały wachlarz mechanizmów obronnych, przez co ginęły argumenty krytyczne. Pojawiały się przekonania typu „jak zjem raz na jakiś czas, to mi nie zaszkodzi”, „to ograniczenie mojej wolności”. Grupa zajmująca się antybiotykami wypadła znacznie lepiej – widoczna była istotna statystycznie różnica w ocenie argumentów – opowiada.

Uczestnicy projektu uczyli się także, jak oceniać wiarygodność informacji, i tworzyli podczas tych zajęć kryteria oceny. – Pokazywałam im wypowiedź na przykład mamy Marcina, że wszystkie dzieci muszą jeść batoniki, bo dodają one energii, kolejną opinię wygłosił profesor historyk sztuki, coś innego powiedział też fizjolog zwierząt – relacjonuje prof. Rybska. – Zastanawialiśmy się, która z tych osób jest bardziej wiarygodna w danym temacie. Później zestawialiśmy zaprezentowane opinie z raportem, a raport z publikacją naukową. W ten sposób dochodziliśmy do tego, jakie kryteria można stworzyć, żeby uznać źródło informacji za wiarygodne.

Niestety takie zajęcia są w polskiej szkole rzadkością. – Z naszych badań wynika, że nauczyciele z wszystkich krajów partnerskich mają poczucie, że podstawa programowa jest przeładowana, a także że poświęca się zbyt dużo czasu na pracę frontálną kosztem grupowej – informuje dr Walkowiak-Nowicka.

Projekt wyszedł im naprzeciw – naukowcy przeszkolili z idei projektu blisko 400 nauczycieli z całej Polski, we współpracy z ośrodkami doskonalenia nauczycieli. Zaprojektowali interwencje dydaktyczne, do których napisali scenariusze dotyczące wirusów, bakterii i szczepień. Są one bezpłatnie dostępne na internetowej platformie edukacyjnej Photodentro Pafse. Każdy ze scenariuszy powstał na podstawie strategii problemowej. Towarzyszą im liczne infografiki oraz zadania do rozwiązania. Nauczyciele mogą skorzystać z 30 lekcji w języku angielskim do wykorzystania na biologii, chemii, matematyce, geografii.

Osobne działania skierowano do rodziców. Zorganizowano dla nich szkolenia dotyczące komunikacji z nastolatkami. Zajęcia opracowali naukowcy z Wydziału Studiów Edukacyjnych w nurcie terapii opartej na rozwiązaniach. Scenariusze tych zajęć również są dostępne na Photodentro Pafse. Na platformie znajdziemy także wiele innych przydatnych narzędzi, służących na przykład do modelowania pandemii – uczniowie mogą ustawić różne zmienne, takie jak liczba szpitali i lekarzy czy poziom zjadliwości wirusa, i przewidywać, jak szybko wirus będzie się rozprzestrzeniać. Dodatkowo można korzystać z platformy e-me, opracowanej przez instytucję CTI z Grecji, bardzo przydatnej i popularnej w czasie pandemii. Umożliwia ona tworzenie materiałów, zakładanie klas, tworzenie ponad 90 typów zadań, a także opracowywanie własnych podręczników i udostępnianie ich uczniom.

W czerwcu uczniowie pisali test podsumowujący. Wstępne wyniki pokazują skok wiedzy i umiejętności w obszarze wiedzy na przykład dotyczącej wirusów. Mniejszy postęp odnotowano w zakresie postaw, które ze swojej natury są bardziej złożone i trudniejsze do zmiany. Zespół sprawdza, jakie dodatkowe

czynniki mogą mieć wpływ na konstruowanie wiedzy, na przykład przekonania dotyczące tego, czy inteligencję można rozwijać, a także klimat szkoły. Nie ma prostych odpowiedzi, bo kształcenie jest systemem złożonym.

– Dla mnie najważniejszy jest wymiar badawczy tego projektu. Ludzie zapominają, że dydaktyka też jest nauką. Tak jak w biologii tworzymy modele, które pomagają przewidywać pewne naturalne zjawiska, tak samo w działaniach edukacyjnych możemy tworzyć modele, które pozwolą na przykład przewidzieć, które czynniki wpływają na efektywność pro-

---

## – Idea otwartej szkoły zakłada, że wszyscy mamy ograniczone zasoby wiedzy i umiejętności – mówi biolog, prof. UAM Eliza Rybska, kierowniczka projektu na naszej uczelni

---

cesów edukacyjnych, która metoda i kiedy ma zastosowanie albo jak zaprojektować całe środowisko edukacyjne, żeby sprzyjało kształtowaniu postaw i konstruowaniu wiedzy – komentuje prof. Rybska.

Naukowcy przedstawiają wyniki badań na konferencji ERIDOB w Lyonie. Na razie ukazały się dwa artykuły, jeden z nich ma już ponad 30 cytowań. Obecnie zespół pracuje nad kolejnymi publikacjami.

Projektowi towarzyszyła promocja. Organizatorzy pozyskali patronat prezydenta miasta Poznania, docierali do nauczycieli również przez ośrodki doskonalenia nauczycieli, Wirtualny Uniwersytet Pedagogiczny prowadzony przez prof. Romana Lepperta i przez media społecznościowe.

– Robiliśmy, co mogliśmy, żeby zainteresować nauczycieli i zdobyć ich zaufanie – uważa Karolina Walkowiak-Nowicka. – Mam wrażenie, że idziemy w dobrą stronę, szkoląc nauczycieli, pomagając im zorganizować warsztaty oraz sieć partnerów.

Kilkuletni projekt kończy się pod koniec sierpnia, ale współpraca edukacyjna z partnerami będzie kontynuowana przez następne lata, by rozpowszechnić ideę otwartych szkół. Zespół odpowiedzialny za realizację przedsięwzięcia składał się z pracowników wydziałów Biologii oraz Studiów Edukacyjnych. Oprócz prof. Rybskiej i dr Walkowiak-Nowickiej byli to: **dr Kamila Kacprzak-Wachniew, prof. UAM Robert Nawrot, dr hab. Jakub Barylski, prof. UAM Joanna Mokracka, prof. UAM Michał Klichowski, prof. UAM Barbara Jankowiak, prof. UAM Sylwia Jaskulska, dr Anna Gulczyńska.**

Ewa Konarzewska-Michalak

# Tajemnice Żernik Górnych

**Doktor Maciej Chyleński**, archeogenetyk z Wydziału Biologii, otrzymał grant NCN Sonata 19 na badania pt. „Żerniki Górne: kompleksowy bioarcheologiczny portret społeczności z epoki brązu”.

## Czym jest archeogenetyka?

– To dziedzina, która zajmuje się genetyką – najczęściej populacji ludzkich, głównie pradziejowych i prehistorycznych albo wczesnohistorycznych. Generalnie są to analizy genomów osób w przypadku ludzi i osobników, jeśli mówimy o zwierzętach, pradziejowych, historycznych, wczesnohistorycznych. Archeogenetyka ma zastosowanie wszędzie tam, gdzie wykorzystujemy genetykę do szukania odpowiedzi na pytania zadawane często pierwotnie przez archeologów.

## W swojej pracy badawczej zajmował się pan dotychczas terenem Polski, ale również Ukrainy.

– Prowadzimy wiele badań w sporej liczbie projektów. Najwięcej materiałów siłą rzeczy mamy oczywiście z Polski. Mamy też sporo materiałów z Ukrainy, a ja nieprzypadkowo współpracuję z zespołem badawczym z Turcji, z którym jestem związany jeszcze od czasów praktyk studenckich. Pracowałem na wykopaliskach w Çatalhöyük pod opieką **prof. Arkadiusza Marciniaka**. To bardzo znane stanowisko i jedno z najciekawszych na świecie, również pod względem bioarcheologicznym, gdzie genetyka może pomóc w odpowiedzi na wiele pytań badawczych. Jego specyfika polega na tym, że tam wszelkie pochówki znajdują się na samej osadzie, a co więcej, pod podłogami domostw. Niestety prace genetyczne nie są najłatwiejsze, co wynika z daleko posuniętego zniszczenia DNA, a to z kolei może być powiązane z tamtejszym klimatem. Projekt powoli dobiega końca i jesteśmy w trakcie składania publikacji zamykającej tę

część badań (do tej pory przebadano kilkanaście procent stanowiska – przyp. red.). Myślę, że to będzie znakomita lektura badawcza.

## Na początku roku miał pan wykład w muzeum archeologicznym na temat społeczeństw pradziejowych. Czy odnosił się on również do Żernik Górnych, które będą teraz przedmiotem pana pracy?

– Częściowo. Mówiłem między innymi o wynikach pracy opublikowanych w „Nature Communications”, a dotyczących środkowej epoki brązu. Tam też pojawiły się wstępne wyniki badań części osób pochowanych w Żernikach. W „Nature Communications” opublikowaliśmy bardzo ciekawe dane dotyczące badań genetycznych około 100 osób, w tym ponad 30 z Żernik.

## Co znajduje się w Żernikach Górnych?

– To stanowisko archeologiczne z bardzo dobrze zachowanymi pochówkami zlokalizowanymi w kilku komorach grobowych. W „NC” opublikowaliśmy dane również z tego miejsca, ale z różnych powodów nie mogliśmy przebadać całej populacji. To stanowisko o charakterze monumentalnym. Charakterystyczne dla tej epoki jest to, że pochówki mają tu charakter niemal megalityczny. Są tu duże komory grobowe z dużą liczbą pochówków, z obudową kamienną lub drewnianą. Słowem, nawiązują do tego, z czym mieliśmy do czynienia w neolicie. Do tej pory zlokalizowano około 160 szkieletów. Na nekropolii są też kręgi kamienne oraz jamy z przepalonymi kośćmi zwierzęcymi, sugerującymi, że całość miała charakter rytualny.

## Na czym będą polegały badania w ramach nagrodzonego projektu?

– Na tym stanowisku bardzo dobrze zachowało się DNA, a to jest niezwykle istotne wobec pytań badawczych stawianych w moim projekcie. Nie będę się w nim skupiał na procesach migracji, a na bioarcheologicznej charakterystyce społeczności i tym samym będę się starał odpowiedzieć na pytania dotyczące struktury społecznej, czyli pokrewieństwa. Ważnym tematem będzie też zdrowie badanej populacji, ale i jej mobilność, co badać będziemy przy pomocy analiz izotopowych. Chcemy odpowiedzieć na pytanie, czy cała populacja pochodziła z pobliskich terenów, czy też część z niej przybyła z zewnątrz, gdzie spędzili dzieciństwo itp.

## W „Nature Communications” było kilka wskazań?

– Tak. W badaniach wychodziło nam, że jest tu całkiem spora grupa niespokrewniona z dominującymi grupami krewniaczymi. Dotyczyło to głównie kobiet. Można dziś domniemywać, że chodziło tu o jakieś związki klanowe. Z kolei sporo osób na pewno było spokrewnionych i należało do jednego rodu. Całość wiedzy zyskamy po przebadaniu całego stanowiska.

## Pochówki czymś się różniły?

– Wszystkie były bardzo podobne do siebie. Generalnie były ubogie. Różnice są w budowie samych komór i ich wielkości. Co ciekawe, pod nimi znajdują się inne pochówki z epoki wczesnego brązu jak i neolitu, więc historia tego stanowiska sięga prawie 1000 lat...

## Nekropolia była przypisana do jakiejś osady?

– Jeśli nawet, to ślady pobliskiego osadnictwa się nie zachowały. Te badania jeszcze przed nami. Będziemy analizować dotychczasowe tropy.

## O jakim okresie osadnictwa mówimy?

– Badania dotyczą pochówków sprzed 3,5 tysiąca lat. Czas użytkowania cmentarzyska przez badaną populację z epoki brązu szacujemy na maksymalnie 200-300 lat. My nasz projekt musimy zamknąć w trzech latach. Z pewnością nie będę działał sam. Zakładam, że będą to badania interdyscyplinarne. Wspomoże mnie grupa studentów oraz badacze z Warszawy, Gdańska i Krakowa.

Rozmawiał Krzysztof Smura



# PODĄŻAMY ZA NAZWĄ

Początki obecności UAM w Kaliszu przypominają mi zdarzenia z historii kosmosu. Oto w 1984 roku, w środku „czarnej dziury” lat osiemdziesiątych, z której nie wydostaje się żadne światło optymizmu, powstaje osobliwość: rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i wojewoda kaliski podpisują porozumienie w sprawie powołania Zakładu Nauczania Początkowego w Kaliszu, którego pierwszym kierownikiem zostaje wybitny grafik, **prof. Andrzej Niekrasz**. Ruszają pięcioletnie magisterskie studia nauczania początkowego, do których w ciągu kilku lat dołączą studia wychowania plastycznego i wychowania muzycznego wraz z odpowiednimi zakładami naukowymi. Nie byłoby to możliwe bez pomocy organizacyjnej ze strony Instytutu Pedagogiki UAM. Tą życzliwością obecnego Wydziału Studiów Edukacyjnych kaliska jednostka cieszy się zresztą do dziś. Był on – i wciąż jest – filarem naszego trwania i rozwoju.

Na początku lat 90. powstaje w Kaliszu samodzielna jednostka UAM – Kolegium Pedagogiczno-Artystyczne. Otwierane są – we współpracy z poznańskimi wydziałami – nowe kierunki: filologia angielska, filologia polska, historia, fizyka w specjalności informatyka stosowana czy administracja. W wielu zakresach rozwija się pedagogika będąca zaczynem późniejszej informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Niektóre z nich znikną z biegiem lat i rytmem koniunktur, jak fizyka czy historia, acz po tej drugiej pozostanie kierunek ochrona dóbr kultury. Kolegium rychło staje się instytutem, a w 2002 roku zyskuje miano Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego, którego pierwszym dziekanem zostaje **prof. Jerzy Rubiński**, znakomity chórmistrz, lecz przede wszystkim – niezrównany organizator. Niestety, przedwczesna śmierć w 2007 roku przerywa jego drugą kadencję. Jednak kolejni dziekani, **prof. Marian Walczak**, **prof. UAM Mirosław Śmiałek** i piszący te słowa będą korzystać z odważnych inicjatyw prof. Rubińskiego, takich jak budowa nowego skrzydła kampusu, w którym znalazła się przepiękna sala konferencyjna jego imienia, nowoczesna biblioteka i galeria sztuki. Patronem tej ostatniej jest prof. Andrzej Niekrasz.

Od 2016 roku mam zaszczyt kierować Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu i w tym roku kończę swoją drugą kadencję. Co udało się dołożyć do gmachu wzniesionego przez poprzedników? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna, ale jawi się jako wielowymiarowa. Zależy bowiem od tego, jak rozumiemy sukces jednostki organizacyjnej. Jeśli interesuje nas aspekt ekonomiczny, to w przypadku WPA jest nim bez wątpienia finansowa stabilizacja, gdyż Wydział skutecznie wyszedł

z zadłużenia. Skoncentrował się też lokalowo w jednym, za to pięknym, zielonym miejscu. Zarówno stara, jak i nowa architektura nie pozwalają przejść obok obojętnie. Wydział ma jedne z najlepszych wyników na UAM w zakresie oszczędności zużycia mediów, co jest skutkiem wprowadzenia nowoczesnych rozwiązań technicznych. Do spadku kosztów utrzymania obiektu przyczyniły się też działania organizacyjne: zmniejszenie administracji, która w doborowym składzie wygrywa teraz uczelniane plebiscyty, ale także zapewnienie porządku i czystości w całości własnymi, bardzo zaangażowanymi siłami.

Skala zmian merytorycznych wydaje się również niemała i polega na swoistej koncentracji. Wydział Pedagogiczno-Artystyczny podąża konsekwentnie za swoją nazwą, rozwijając kierunki artystyczne i pedagogiczne. Do tego wzmacnia przyjazne relacje z innymi wydziałami UAM. Dzięki tej współpracy pojawiły się studia II stopnia filologii angielskiej, nowe studia pedagogiczne, zarówno licencjackie, jak i magisterskie, w przygotowaniu są studia z psychologii w zakresie psychologii szkolnej czy też z pedagogiki specjalnej. Zmodernizowane zostały studia artystyczne i filologiczne, a wszystkie wizytowane przez Państwową Komisję Akredytacyjną kierunki otrzymały akredytacje na maksymalne, sześćdziesięcioletnie okresy. Przez osiem lat stale poprawiały się wyniki rekrutacyjne, mimo pogłębiającego się niżu demograficznego i rosnącej konkurencji. Zdecydowanie ruszyliśmy do przodu w sztuce i nauce, posypały się doktoraty, habilitacje i przybyło tytułów profesorskich. Niektóre osiągnięcia wydają się wręcz niewiarygodne, jeśli pomyśleć, że dokonują się w filialnym ośrodku. Otóż mamy jedno z najlepszych na świecie czasopism lingwistycznych: „Studies in Second Language Learning and Teaching”, prowadzone przez **prof. Mirosława Pawłaka**, i jeden z najlepszych europejskich chórów akademickich: Chór Kameralny WPA UAM pod dyktando **prof. UAM Beaty Szymańskiej**.

Z optymizmem patrzymy w przyszłość. Z wielką pomocą Jej Magnificencji, rektor **Bogumiły Kaniewskiej**, przetrwaliśmy brutalne, polityczne próby oderwania nas od macierzystej uczelni. Rozwijamy się. Od 40 lat.



**Prof. UAM Piotr Łuszczkiewicz**  
Dziekan WPA w Kaliszu



30-lecie filologii polskiej w Kaliszu



Koncert dyplomowy studentów EASM z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Kaliskiej

## WYDZIAŁOWA MOZAIKA

### PO ANGIELSKU



#### Prof. Mirosław Pawlak

Prowadzi badania nad różnymi aspektami uczenia się i nauczania języka obcego, między innymi nad problemem nudy w procesach dydaktycznych. Jest autorem ponad 350 publikacji, z których wiele ukazało się w renomowanych wydawnictwach i wiodących pismach lingwistycznych. Jest założycielem i redaktorem naczelnym „Studies in Second Language Learning and Teaching”, jednego z najlepszych czasopism językoznawczych na świecie. Kieruje Zakładem Filologii Angielskiej.



#### Prof. UAM Artur Skweres

Jego zainteresowania obejmują literaturę i film, ekologię medialną, klasyczne i współczesne gatunki komedii oraz rysunek. Uczestnik wielu znaczących konferencji międzynarodowych, był jednym z gości zaproszonych do udziału w Global Village Day, intelektualnym maratonie zorganizowanym z okazji 110. rocznicy urodzin Marshalla McLuhana. Jego pracę, opublikowaną przez wydawnictwo Springer, „McLuhan’s Galaxies: Science Fiction Film Aesthetics in Light of Marshall McLuhan’s Thought”, nominowano do Media Ecology Association Awards.

### Z BATUTĄ I BUŁAWĄ



#### Prof. UAM Beata Szymańska

Założycielka i dyrygentka Chóru Kameralnego WPA UAM. Chór koncertuje zarówno w kraju, jak i za granicą (między innymi w Niemczech, Szwecji, Macedonii, Hiszpanii, Rumunii czy we Włoszech), zdobywając liczne nagrody na festiwalach i w konkursach. W tym roku odebrała kolejne zaszczytne wyróżnienie – Srebrny Medal na 42. Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Chóralnym w Prevezie w kategorii chórów kameralnych.



#### Prof. UAM Joanna Piech-Sławecka

Dyrygentka, specjalistka emisji głosu i logopedii, oboistka, artystka chóru. Pracuje z zespołami: Chórem Kameralnym UAM, Studenckim Chórem WPA UAM [wcześniej prowadzonym między innymi przez prof. UAM Agnieszkę Sobczak – kierowniczkę Zakładu Edukacji Muzycznej], chórem ProVocalis, zespołem Sanctimonialis Autem Femina, chórem parafii pw. św. Jadwigi w Poznaniu. Współpracowała między innymi z Teatrem Gorkiego w Berlinie. Trenerka wokalna w projekcie „Chór Kobiet”. Wicedyrektorka Międzynarodowego Festiwalu „Universitas Cantat” w Poznaniu.



#### Prof. Andrzej Rytko

Uznany w Polsce i za granicą dyrygent (m.in. Nagroda Prezydenta Parlamentu Europejskiego, Prezydenta RP, złoty medal Gloria Artis). Oprócz pracy dydaktycznej spełnia się, prowadząc dwa chóry: Męski Chór „Echo” Ostrowskiego Centrum Kultury oraz Akademicki Chór Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi warsztaty dla dyrygentów i chórzystów, między innymi w Niemczech, Argentynie, Chinach czy we Włoszech. Juror ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów chóralnych. Kierownik Zakładu Muzyki Organowej i Sakralnej.



### Prof. Mirosław Kordowski

Specjalista w zakresie dyrygentury orkiestr dętych. Prezydent Sekcji Polskiej WASBE. Dyrygent/kapelmistrz i tamburmajor Młodzieżowej Orkiestry Dętej Kujawia z klubu 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej w Bydgoszczy. Laureat kilkudziesięciu międzynarodowych konkursów. Juror międzynarodowych konkursów. Specjalista master class dyrygentury orkiestr dętych symfonicznych. Jego najnowszy dorobek to „Dzieła Grzegorza Duchnowskiego na orkiestrę dętą, vol. 2” w cyklu „Polskie Brzmienia”.

## MIĘDZYNARODOWO



### Prof. UAM Kornelia Ćwiklak

Zajmuje się polsko-niemieckimi relacjami w literaturze współczesnej, studiami postkolonialnymi i postzależnościowymi oraz badaniami regionalistycznymi. Autorka między innymi pracy „Literackie podróże do Polski i Niemiec. Studia imagologiczne”, wiceprezesa Ostrowskiego Towarzystwa Naukowego, współredaktorka „Rocznika Ostrowskiego Towarzystwa Naukowego”.



### Dr Ligia Henczel

Absolwentka Centro Linguistico Italiano per Stranieri „Dante Alighieri” we Florencji. Autorka kilkudziesięciu publikacji dotyczących polskiego dziedzictwa kulturowego w Italii, związków naukowych i kulturalno-społecznych między Polską a Włochami. Nagrodzona za działalność kulturalną i naukową w Międzynarodowym Konkursie „Polak Roku we Włoszech i na świecie”. Prezesa Stowarzyszenia Polonia-Italia w Poznaniu, członkini Zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Odważne Kobiety. Kieruje Zakładem Informacji Naukowej.



### Dr Magdalena Zdrowicka-Wawrzyniak

Autorka książek „Między kropkami / Between The Dots” oraz „Rola społecznika / aktywisty w ochronie dóbr kultury w Kaliszu”. Pełnomocniczka ds. komunikacji medialnej WPA ostatnich dwóch kadencji, społeczniczka. Prowadzi zajęcia z zakresu dziennikarstwa i PR zarówno dla studentów, jak i otoczenia społecznego wydziału. Dawniej reporterka TVP, dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego”, obecnie koordynatorka ds. promocji naukowej Wydawnictwa Naukowego Silva Rerum, prezeska Stowarzyszenia Slow Jogging Kalisz.

## GŁOSY



### Prof. UAM Dorota Cątek

Śpiewaczka i pedagożka. Wieloletnia solistka Warszawskiej Opery Kameralnej (1994-2009), występuje obecnie w repertuarze oratoryjnym i pieśniarskim, a jej płyta „Vocal music by Romuald Twardowski” nagrana z pianistą Antonim Lichomanowem otrzymała w tym roku nominację do Nagrody Muzycznej „Fryderyk”.



### Mgr Małgorzata Biniek

Specjalizuje się w muzyce rozrywkowej. Wrzaz jazzowym kwartetem wokalnym The Sound Pack wydała płyty „On Air” i „Żyj kolorowo”. Koncertuje na scenach jazzowych w Polsce i za granicą. Finalistka konkursu wokalnego „Pamiętajmy o Osieckiej” w Warszawie. Wiceprezesa Stowarzyszenia „Tryton” przy PSM w Kaliszu oraz członkini Stowarzyszenia Cultura Pro Omnibus, które promuje kulturę i sztukę.



### Mgr Adam Michalak

Tenor, wszechstronny wokalista, który nie boi się wyzwań muzycznych. Występował jako solista w setkach koncertów, licznych festiwalach i prestiżowych uroczystościach w Polsce i za granicą – między innymi „United for Peace” i „Nothing More Beautiful than the Heavens” w Carnegie Hall w Nowym Jorku. W dorobku wydania płytowe: „Kolędy na Fryckową nutę”, „Zakochany Asnyk”, „Per aspera ad astra”.

## Z NUT I O NUTACH



### Prof. UAM Joanna Kaczmarska-Bieżyńska

Pianistka, solistka i kameralistka. Prowadzi działalność koncertową na terenie kraju i za granicą, kursy mistrzowskie i warsztaty pianistyczne. W dorobku ma płytę z sonatami Beethovena i Schuberta, album z muzyką francuską „Barwy fletu” zarejestrowany wspólnie z Urszulą Janik oraz nagrania utworów kompozytora Bronisława Kazimierza Przybylskiego. Założyła duet fortepianowy Per Quattro z **prof. UAM Robertem Adamczakiem**, prezentujący bogaty repertuar klasycznej literatury fortepianowej na cztery ręce.



### Dr Beata Michalak-Konieczna

Muzykolożka, stypendystka Orff-Zentrum München – Staatsinstitut für Forschung und Dokumentation, autorka pracy „Schulwerk Carla Orffa. Idea muzyki elementarnej i jej recepcja”. Jej projekt „Tajniki muzyki renesansu – cykl trzech audycji muzycznych dla uczniów klas VI i VII kaliskich szkół” był wyróżniony w programie Kultura-Interwencje przez MKiDN. Prezeska fundacji Pro Arte Christiana, przewodnicząca Kapituły Międzynarodowego Konkursu Artystycznego im. W. Pietrzaka. Koordynatorka Uniwersytetu Otwartego.

## PĘDZLEM I RYSIKIEM



### Prof. UAM Izabela Rudzka

Jest autorką ponad 60 wystaw indywidualnych malarstwa i uczestniczką kilkudziesięciu ekspozycji zbiorowych w Polsce i za granicą. Projektuje rzeźby ze szkła we współpracy z hutami na Murano, niedaleko Wenecji. Autorka licznych międzyrodowiskowych projektów artystyczno-naukowych w Polsce, Chinach, Niemczech i we Włoszech, jak również trzech monografii naukowych. Dwukrotnie nagrodzona rocznym stypendium twórczym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



### Prof. UAM Maciej Guźniczak

Koncentruje się na grafice warsztatowej, interesuje się projektowaniem graficznym i fotografią. Autor 36 wystaw indywidualnych i monografii „Graficzne lustra osobowości, Matryce wyobraźni, Portret odwzajemniony”. W stacji polarnej UAM „Petuniabukta” wygłosił referat i przedstawił cykl grafik „W poszukiwaniu prymarnej bieli”. Organizator plenerów, juror konkursu Międzynarodowe Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu w Ostrowie Wielkopolskim. Kierownik Zakładu Edukacji Plastycznej i prodziekan WPA ds. sztuki i współpracy międzynarodowej ostatnich dwóch kadencji.



### Mgr Katarzyna Maniewska

Łączy zainteresowanie badawcze z zakresu malarstwa oraz witrażu. Prowadzi Galerię im. prof. Andrzeja Niekrasza na WPA UAM, gdzie zrealizowała ponad 80 wystaw i wydarzeń artystycznych, w tym międzynarodowy interdyscyplinarny projekt „Zjednoczeni sztuką”, „Grafika” w ramach 27. edycji konkursu im. Tadeusza Kulisiewicza oraz wystaw pokonkursowych „Ars Universitatis”. Prowadzi zajęcia z malarstwa dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Kaliszu.

## ZMAGANIA Z MATERIAŁ



### Prof. UAM Hanna Maria Ograbisz-Krawiec

Rzeźbiarka z ponad 30 wystawami indywidualnymi w kraju i za granicą. Pracuje w różnych materiałach, tworząc specyficzny environment. Obecnie zajmuje się tworzeniem imponujących rzeźb-instrumentów z masy papierowej. Niezwykły projekt-koncert z użyciem wyłącznie tych instrumentów, zrealizowany z grantu ID-UB, został zaprezentowany publiczności w Berlinie i w polskich ośrodkach. Kieruje Pracownią Arteterapii.



### Prof. UAM Monika Izabela Kostrzewa

Artystka plastyczka, projektantka, uprawia sztuki projektowe w dyscyplinach: tkanina, ubiór, wzornictwo, kształtowanie otoczenia. W dorobku ma wiele warsztatów artystycznych, wykładów, wystaw, pokazów, happeningów w kraju i za granicą. Autorka publikacji naukowych i artystycznych, koordynatorka międzynarodowych projektów: „Mosty Sztuki/ Art Bridges”, „Od kreacji do rzeczy/ From Creation to Things”, konferencji „Mosty Sztuki – struktury [Nie]codziennosci / Art Bridges – [Un]Common Structures”.



### Prof. UAM Beata Kotecka

Rzeźbiarka, stypendystka programów ID-UB, Erasmus plus i Uniwersytet Jutra, w ramach których realizuje autorskie projekty artystyczno-badawcze „Touch-See-Feel”, „Być mną – Być obcym”. Gościła z wystawami na uniwersytetach w Hiszpanii, Portugalii, Ammanie, Egipcie, Serbii, na Węgrzech i ASP w Warszawie. Obecnie zaangażowana w projekt z Centrum Zaawansowanych Technologii UAM. Prezes Kaliskiego Stowarzyszenia Edukacji Kulturalnej Schola Cantorum.

## KREATORZY I KRYTYCY



### Prof. UAM Bianka Rolando

Zajmuje się sztuką i literaturą i ich wzajemnymi relacjami, artystka współpracująca z Galerią Foksal, wystawia swoje prace wizualne w Polsce i za granicą. Poetka, autorka książek: „Rozmówki włoskie”, „Biała książka”, „Modrzewiowe korony”, „Podpłomyki”, „Łęgi”, „Pascha”, „Stelle”, „Ostańce”, „Abrasz”, „Absyda” oraz dwóch książek teoretycznych popularyzujących sztukę: „Mała książka o rysunku” i „Nasze Zakopane”. W tym roku została zaproszona do prestiżowych projektów-rezydencji w Pekinie i Nowym Jorku.



### Prof. UAM Paweł Sawiński

Specjalizuje się w historii starożytnego Rzymu, autor monografii w prestiżowych wydawnictwach zagranicznych (Peter Lang Verlag, Routledge): „The Succession of Imperial Power under the Julio-Claudian Dynasty (30 BC – AD 68)” oraz „Holders of Extraordinary Imperium Under Augustus and Tiberius. A Study into the Beginnings of the Principate”. Redaktor pracy (wraz z Adamem Ziółkowskim) „Germanicus Caesar. History and Memory”. Jest ekspertem w teleturnieju „Giganci historii” w TVP Historia, gościem audycji radiowych TOK FM, publikuje teksty dotyczące starożytności na łamach tygodnika „Polityka”.



### Dr Bohdan Głębocki

Historyk, interesują go relacje polsko-żydowskie w okresie międzywojennym („Wszędzie i zawsze... Żydzi. Obraz społeczności żydowskiej w prasie i publicystyce obozu narodowego w Polsce w latach 1930–1939” – wyróżnienie Gaudeamus, nagroda SWSW), informatyk, bada wpływ nowoczesnych technologii na życie społeczne, w szczególności szerzenie dezinformacji oraz metody i środki jej zwalczania. Autor powieści z pogranicza sensacji i fantastyki (seria „Musza Góra”), panelista na konwentach miłośników fantastyki.

## WIELE WYMIARÓW



### Prof. UAM Anita Stefańska

Pedagożka, certyfikowana arteterapeutka, edukatora i animatorka polskiego i międzynarodowego ruchu arteterapii. Autorka 2 monografii i ponad 60 artykułów naukowych, redaktorka prac zbiorowych, współautorka podręcznika dla studentów i osób zajmujących się terapią przez sztukę. Współzałożycielka i prezeska Stowarzyszenia Arteterapeutów Polskich KAJROS, członkini North American Drama Therapy Association. Członkini Zespołu ds. naukowo-badawczych arteterapii klinicznej i promocji zdrowia psychicznego na rok 2024/25.



### Prof. UAM Juliusz Grzybowski

Filozof, filolog klasyczny, choreolog. Jego monografia „Państwo Tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu” była nominowana do nagrody im. Jana Długosza. Jest prezesem Polskiego Forum Choreologicznego, jedynego polskiego stowarzyszenia naukowego zajmującego się tańcem.



### Dr Agnieszka Raubo

Filolożka polska, literaturoznawczyni, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu ochrony własności intelektualnej. Pełnomocniczka Rektora UAM ds. rzetelności naukowej. Odbyła staż specjalizacyjny w Office of Teaching and Learning Coventry University pod opieką dr Irene Glendenning, wybitnej badaczki metod prewencji nierzetelnych zachowań w środowisku akademickim. Prowadzi szkolenia, warsztaty oraz zajęcia z rzetelności naukowej.



### Dr Radosław Nawrocki

Pedagog w specjalności socjologia edukacji i filozofia wychowania, absolwent College Niekonwencjonalnych Inicjatyw Edukacyjnych we Wrocławiu. Współautor (wspólnie z prof. Szymonem Wróblem) książki „Szkoła jako fikcja i inne szkice z filozofii edukacji” oraz monografii „Kultura demokracji w szkole”. Kierownik Departamentu Projektów Edukacyjnych w Europejskim Centrum Edukacji dla Demokracji, Członek Komisji ds. wspierania rozwoju młodych badaczek i badaczy Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Prodziekan WPA ds. nauki i rozwoju kadry ostatnich dwóch kadencji. Kierownik Zakładu Nauk o Edukacji.

## W OBIEKTYWIE



### Prof. UAM Maciej Szymanowicz

Historyk sztuki specjalizujący się w historii fotografii. Był kierownikiem renomowanej Galerii Fotografii „p” w Poznaniu oraz członkiem rady programowej Biennale Fotografii w Poznaniu. Jest aktywnym kuratorem wystaw historycznej i współczesnej fotografii. Współpracował między innymi z The Museum of Modern Art (MoMA) w Nowym Jorku. Wspólnie z **prof. Piotrem Łuszczkiewiczem** zredagował fotoksiążkę „Jazz in Calisia”. Prezes Naukowego Towarzystwa Fotografii z siedzibą w Poznaniu.



### Dr Adrian Wykrota

Artysta fotografik, pomysłodawca i współzałożyciel Fundacji Pix.house. Absolwent Instytutu Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie oraz kulturoznawstwa / medioznawstwa i filologii angielskiej w Poznaniu. Wybrany przez agencję Magnum Photos jako jeden z trzydziestu najlepszych na świecie fotografów przed trzydziestką. Jego książka „NIE – NOT” znalazła się w kolekcji książek artystycznych londyńskiej galerii Tate Modern, a publikacja „Sztuka poza sztuką? Fotografia dokumentalna w Polsce” zdobyła w tym roku główną nagrodę w konkursie na Najlepszą Książkę Popularnonaukową.



# Z chórem na koniec świata

Z Poznania przez Berlin, Amsterdam i Limę do Santa Cruz de la Sierra – półtorej doby trwała podróż do „raju”. Chór Kameralny UAM pod dykcją **prof. Krzysztofa Szydzisa** spędził w nim dwa tygodnie, reprezentując naszą uczelnię na festiwalach odbywających się w Ameryce Południowej.

– Celem naszej podróży były dwa prestiżowe festiwale muzyki dawnej w Boliwii i Peru. Łącznie daliśmy osiem koncertów z polską muzyką barokową i etniczną („Compleorium” G.G. Gorczyckiego i chóralny spektakl „Noc Kupały”). Chór wystąpił obok zespołów z tak prestiżowych uczelni, jak Juilliard School of Music z Nowego Jorku, Royal College of Music z Londynu czy School of Music z Brukseli, miło było zobaczyć na tej liście również UAM – mówi **Grzegorz Sikorski**, prezes chóru, związany z nim od 2003 roku. – Festiwal Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos” organizowany przez **prof. Piotra Nawrota** z Wydziału Teologicznego UAM ma długą tradycję i cieszyło nas, że kolejny raz możemy się w nią wpisać. W Peru z kolei wystąpiliśmy w ramach festiwalu „Festival del Barroco Latinoamericano”, który swoje centrum ma w Cusco.

Można sobie wyobrazić spiekotę, jaką zastali członkowie chóru już pierwszego dnia. Na szczęście była chwila na przyzwyczajenie się do tamtejszego klimatu i odpoczynek

po trudach podróży. Dopiero po dwóch dniach chór wyruszył z Santa Cruz do pierwszej misji jezuickiej (San Xavier), gdzie miał zainaugurować swój udział w festiwalu. A już po pierwszym koncercie tuż po wyjściu ze świątyni...

– Czekaliśmy na nas niespodzianka. Okazało się, że specjalnie na nasze powitanie miejscowa społeczność zorganizowała południowoamerykańską fiestę. Była muzyka, tańce, czas na integrację. Szybko zapomnieliśmy o zmęczeniu – dodaje prezes chóru.

W ciągu kolejnych dni chórzyci ruszyli w trasę po redukcjach jezuickich (osady zakładane przez jezuitów w boliwijskiej dżungli, dziś to średniej wielkości miasteczka i wioski), bo to w nich organizowane były kolejne dni festiwalowe. Trzeba jednak wiedzieć, że w Boliwii redukcje jezuickie są od siebie oddalone nawet o kilkaset kilometrów, a tamtejsze drogi w niczym nie przypominają tych znanych nam z Europy, co sprawia, że przemierzanie się nimi nie należy do najłatwiejszych.



– Ciągłe jeszcze można trafić na drogi z czerwonego piasku, odcinki w przebudowie, z dziurami, choć trzeba uczciwie przyznać, że w ostatnich latach dokonał się tam gigantyczny postęp: budowane są nowe, asfaltowe drogi – przyznaje Grzegorz Sikorski. – Podczas ostatnich podróży nagminnie pękały opony w naszym autobusie, tym razem takiego zdarzenia nie było. Zapewniono nam komfortowy autokar. Jest to o tyle ważne, że spędzaliśmy w nim znaczną część dnia. Znacznie poprawiła się też baza noclegowa. Po śniadaniu wyruszyliśmy do kolejnej miejscowości, dokąd docieraliśmy w godzinach popołudniowych, była próba, wieczorny koncert, kolacja – i powtórka kolejnego dnia.

Nie było wiele czasu na zwiedzanie tej części Boliwii, ale sama obecność w tym miejscu (na skraju dżungli, przy granicy z Brazylią, w samym centrum kontynentu), gdzie naprawdę trudno trafić samemu, to niesamowite doświadczenie, które pozostanie w pamięci chórzystek i chórzystów.

Koncerty na misjach zostały zauważone przez miejscową prasę, zbierały pozytywne recenzje, w mediach społecznościowych pojawiały się fragmenty nagrań. Wszystko to sprawiło, że ostatni koncert – w Santa Cruz (festiwalowym centrum) – cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Do tego stopnia, że część publiczności słuchała go z zewnątrz budynku, przez otwarte okna i drzwi, na dostawionych plastikowych krzesłach. Na scenie było naprawdę gorąco i duszno, a trzeba było wystąpić w strojach galowych. Jednak atmosfera tego koncertu i entuzjastyczne przyjęcie przez publiczność szybko zrekompensowały wszelkie niedogodności.

– Dla miejscowych byliśmy sporą atrakcją i na koncerty przychodziło dużo ludzi – w tym młodych, często prosili o wspólne zdjęcia, autografy. Mogliśmy się poczuć jak gwiazdy – dodaje ze śmiechem prezes poznańskiego chóru. – Ta publiczność reaguje bardzo żywiołowo. Jest to poziom entuzjazmu rzadko spotykany w europejskich salach koncertowych. Bardzo dobrze działa to na artystów, którzy mogą poczuć, że to, co robią, ma sens, a emocje, jakie wkładają w wykonanie koncertu, są odwzajemniane i nagradzane. Niesamowitym przeżyciem było, jak po koncercie w Santa Cruz wracaliśmy pieszo do hotelu, a festiwalowa publiczność oklaskiwała nas jeszcze na ulicy. Mnie to wzruszyło.

Niezwykle miłe było też to, że w wielu miejscowościach uchwałą tamtejszych rad gmin chórzystki i chórzystki otrzymywali honorowy tytuł „dostojnych gości” oraz drobne upominki, zaś największym zaskoczeniem dla wszystkich okazał się sposób przekroczenia granicy między Boliwią a Peru. Do przygranicznej miejscowości po boliwijskiej stronie chórzystki dotarli busami (z bagażami na dachu), a z drugiej strony miał ich odebrać autokar podstawiony przez organizatorów koncertów w Peru. Okazało się, że przeszli przez most dzielący oba kraje przez nikogo nie zatrzymywani. Dopiero po peruwiańskiej stronie stwierdzono, że powinni mieć w paszportach pieczętki potwierdzające wyjazd z Boliwii. Trzeba było zatem cofnąć się w poszukiwaniu biura migracyjnego. W sumie przez most przechodzili więc trzykrotnie.

A dalej była już trasa przez Andy wzdłuż jeziora Titicaca na wysokości blisko czterech tysięcy metrów n.p.m. Tu trudno było oddychać, a co dopiero śpiewać. Niektórym śpiewakom we znaki dawała się również choroba wysokościowa, bo na stopniową aklimatyzację nie było czasu. Już kolejnego dnia trzeba było zaśpiewać koncert w katedrze w Juli – transmitowany na całe Peru za sprawą miejscowego biskupa.

## Niezwykle miłe było to, że w wielu miejscowościach uchwałą tamtejszych rad gmin chórzystki i chórzystki otrzymywali honorowy tytuł „dostojnych gości”

– W Peru chyba największe wrażenie zrobili na nas Święta Dolina Inków i Machu Picchu. Być tam i go nie zobaczyć byłoby nie do pomyślenia. Nawet dojazd z Cusco organizowany przez biuro turystyczne to niezła wyprawa kilkoma środkami transportu (w tym przeszklony pociąg, z którego można podziwiać Andy) i trwająca łącznie od świtu do późnych godzin wieczornych. Ta atrakcja jest jednak warta wysiłku i swojej ceny – mówi Grzegorz Sikorski i dodaje, że ze świetnym przyjęciem spotkał się koncert w Cusco, na którym zaśpiewany został między innymi odnaleziony i zrekonstruowany przez prof. Nawrota utwór „Laudate Dominum” na siedem chórów, pochodzący z tamtejszej katedry. Co ważne, był on wykonywany w tym samym miejscu pierwszy raz od 300 lat...

Ostatni z koncertów w Limie był organizowany przez Ambasadę RP z okazji święta Konstytucji 3 maja. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w stolicy Peru.

– Koncert rozpoczął się hymnem państwowym, co sprawiło, że poczuliśmy, że faktycznie reprezentujemy nie tylko UAM, ale i Polskę. Po tym ostatnim występie, w poczuciu dobrze wykonanego zadania i dobrze spędzonego czasu, rzuciliśmy się sobie w ramiona – emocje puściły.

Dla wielu chórzystów była to pierwsza taka podróż, dla niektórych wyprawa życia, dla innych kolejny krok na ich podróżniczej i artystycznej drodze. W każdym jednak przypadku na pewno na długo zostanie ona w pamięci.

– Warto w tym miejscu podziękować władzom naszego uniwersytetu za wsparcie w organizacji tego wydarzenia – podsumowuje prezes Sikorski. – A jakie dalsze plany wyjazdowe? Tego jeszcze nie wiemy, ale podczas ostatniej edycji Festiwalu „Universitas Cantat” nawiązaliśmy nowe kontakty z chórami ze świata, co – mam nadzieję – będzie procentować w przyszłości. Dostaliśmy również kolejne zaproszenia do Ameryki Południowej...

Krzysztof Smura

Więcej zdjęć na [www.uniwersyteckie.pl](http://www.uniwersyteckie.pl) 

# Rano wstaję, ubieram się, wychodzę i biegnę



**Profesor UAM Krzysztof Cichy** jest jednym ze zwycięzców

Wiosennego rozRuchu na UAM. Naukowiec z Wydziału Fizyki w ciągu 30 dni przebiegł 628 km. Jego wynik wzbudził duże zainteresowanie i podziw. Wiele osób zastanawiało się: jak to możliwe? Z pobieżnych obliczeń wynika, że w ciągu niespełna miesiąca biegacz pokonywał dziennie średnio 20 km.

Czy to dużo? O to postanowiliśmy zapytać jego samego.

**N**a pytanie o tak imponujący wynik prof. Cichy odpowiada wymijająco. Mówi, że zaskoczył go wynik koleżanki z wydziału, Patrycji Tulewicz, która na rowerze przejechała ponad 2000 km. Sam w swoim wyczynie nie widzi nic nadzwyczajnego; jak podkreśla, jest to typowy wysiłek, jaki podejmuje w ciągu miesiąca.

Jak się okazuje, naukowiec od kilku lat ma ustalony program treningów i z matematyczną dokładnością realizuje go w skali tygodnia. Biega sześć dni w tygodniu (poza piątkiem, który przeznaczają na odpoczynek). Każdego dnia pokonuje inną trasę, która średnio nieco przekracza 20 km. Trasy te przypisane są do dni tygodnia: w poniedziałek jedna, we wtorek inna itd. Wyjątek stanowi niedziela, kiedy biegacz pokonuje 26-30 km. Jak mówi, taką ma rutynę: po prostu rano wstaje, ubiera się, wychodzi i biega. Nie ma też potrzeby, aby swój dzienny wysiłek zwiększać. Ten trening wydaje mu się optymalny.

Codzienny wysiłek pozwala mu zebrać myśli i pozytywnie zacząć dzień z ładunkiem dobrej energii. Wprawdzie, jak sam zauważa, po samym biegu pojawia się fizyczne zmęczenie, ale jednocześnie psychicznie czuje się zrelaksowany. Po biegu koniecznie odpoczynek, przysnucie i dobre śniadanie.

Wbrew powszechnie panującej modzie profesor nieczęsto bierze udział w wydarzeniach typu maraton czy półmaraton. Udział w tego typu imprezach sportowych jest obecnie bardzo popularny, a biegacze łączą go z turystyką, wybierając na miejsce startu atrakcyjne miejsca. To nie jest ten przypadek.

– Lubię biegać sam – mówi prof. Cichy. – W tego typu imprezach uczestniczy wiele osób, zwykle biegnie się w tłumie, a to mi bardzo przeszkadza. Od tej reguły robię jeden wyjątek, jest to Poznański Półmaraton, w którym staram się brać udział co roku.

Z bieganiem, a raczej jego początkami, wiąże się pewna historia. W 2018 roku prof. Cichy wziął udział w konferencji odbywającej się w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. Wśród gadżetów, które otrzymali prelegenci, znalazła się opaska fitness. Profesor planował wakacje z rodziną w Tatrach i postanowił spróbować biegania z opaską, żeby podnieść trochę swój poziom sprawności przed górkimi eskapadami.

– Byłem w bardzo złej formie, na początku bieg mnie męczył. Zaczynałem od 5-7 km i po każdym takim wysiłku byłem wyczerpany, ale, co ważne, widziałem postępy w statystykach i to mnie motywowało do dalszej pracy. Widziałem, jak stopniowo wzrasta tempo biegu

i maleje tętno. Mogłem biec coraz dłuższy dystans i czułem się coraz mniej zmęczony. Rosła moja sprawność i dzięki temu, jak myślę, zostałem przy tej dyscyplinie sportu. Wcześniej próbowałem biegać w trakcie studiów, ale to zainteresowanie naturalnie wygasło. Tym razem pomogła opaska i statystyki. Mam matematyczny umysł, to są dla mnie dodatkowe bodźce, które, jak myślę, pozwoliły mi się przełamać – opowiada.

Opaska pomogła więc ostatecznie poprawić formę przed wyjazdem w Tatry i bardziej cieszyć się górkimi wycieczkami.

Zachętą do biegania są też piękne trasy, których w Poznaniu nie brakuje. Naukowiec poleca zwłaszcza te w północnej części miasta: tereny wokół jezior Rusałka czy Strzeszyńskiego lub trasę na Biedrusko. Dobrych tras biegowych nie brakuje też bliżej centrum miasta, jest na przykład ścieżka po obu stronach Warty lub wokół Jeziora Maltańskiego.

Jak się okazuje, w czasach studenckich naukowiec uprawiał też inne dyscypliny. Na swojej stronie internetowej chwali się pięknymi zdjęciami z wycieczek w Tatry, gdzie, jak wspomina, przeszedł większość tras. W czasach licealnych był też zapalonym tenisistą. Dzisiaj nie ma czasu na rozwijanie tych umiejętności, ponieważ swój czas wolny poświęca głównie na bieganie.

Profesor Krzysztof Cichy jest pracownikiem Wydziału Fizyki, jednak drogę naukową rozpoczął na Akademii Ekonomicznej (dziś Uniwersytet Ekonomiczny).

– Zwyciężyła miłość do fizyki – podsumowuje. – Przez pewien czas próbowałem kontynuować równoległe oba kierunki, na UE studiowałem ekonomię matematyczną i ekonofizykę, ale ostatecznie wygrała fizyka. W tej chwili nie zajmuję się już ekonomią, chociaż czasem mam takie myśli, aby powrócić i wykorzystać pewne metody fizyczne w ekonomii.

Na Wydziale Fizyki prof. Krzysztof Cichy zajmuje się chromodynamiką kwantową, teorią opisującą jedno z czterech fundamentalnych oddziaływań natury. Oddziaływanie to realizowane jest pomiędzy kwarkami i gluonami, cząstkami budującymi protony i neutrony (nukleony), odpowiedzialne za ponad 99% masy widzialnego Wszechświata. Jak się przekonaliśmy, są to zagadnienia, o których bardzo ciekawie opowiada, ale to już temat na kolejny artykuł.

**Magda Ziółek**



Studentki i studenci Wydziału Teologicznego pracowali jako wolontariusze w ośrodku Volunteering in Caritas Georgia. W Gruzji prowadzili zajęcia dla dzieci i młodzieży.



Troje laureatów nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego „Wielkopolska dla Planety 2030”: dr Natalia Genstwa-Namysł (Wydział Ekonomiczny UPP), **dr Łukasz Szał** z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, **mgr Michał Sulik** z Wydziału Chemii uczestniczyli w spotkaniach w Singapurze dotyczących zrównoważonego rozwoju i sztucznej inteligencji.



Instytut Antropologii i Etnologii zorganizuje następną konferencję EASA 2026 w stolicy Wielkopolski. Wiadomość tę ogłoszono na konferencji, która miała miejsce na Uniwersytecie w Barcelonie.



Opublikowano wyniki prestiżowego Academic Ranking of World Universities 2024, znanego jako ranking szanghajski. UAM utrzymał swoją pozycję, notując wzrost we wszystkich trzech wskaźnikach, w których jest klasyfikowany:

- ▶ publikacje w „Nature” i „Science” [N&S]: 5,7 pkt (+1,2),
- ▶ prace indeksowane w Science Citation Index-Expanded i Social Science Citation Index bazy Web of Science [PUB]: 25,1 (+1,8),
- ▶ aktywność naukowa pracowników [PCP]: 9,2 (+0,6).

ZDJĘCIA Z PROFILI FB WYDZIAŁÓW UAM



UNIwersYTET  
IM. ADAMA MICKIEWICZA  
W POZNANIU



# INAUGURACJA

## ROKU AKADEMICKIEGO

---

# 2024/2025

**1 października 2024 roku**

godz. 10.00

Aula UAM, ul. Wieniawskiego 1

